Cena 5 zł.

WYDANIE A

CZYTELNIK

SŁOWO POLSKIE

ROK IV NR 107 (876)

WROCŁAW — JELENIA GORA — WAŁBRZYCH — LEGNICA — OPOLE — GORZOW

ŚRODA 20 KWIETNIA 1949 ROKU

Dziś w numerze sześciostronicowym: Robotnicy »Kristera« odkrywają miliony

Przed otwarciem Targów Poznańskich

Dorobek Polski

budzi zachwyt rodaków i szczery podziw cudzoziemców

Korespondencja „API" dla »Słowa Polskiego«

Poznań, w kwietniu

Oglądane kilka dni przed otwarciem, gdy ledwie część stoisk zdołała przybrać określone kształty, Targi tworzą obraz pozornego chaosu. Nie ufamy jednak tym pozorom, nie boimy się stoisk, o które zmuszeni jesteśmy co krok się potykać, desek, czerwonych cegieł, pak, bez przerwy z wagonów kolejowych i ciężarowych samochodów wyładowywanych, pagórków świeżej ziemi. Z chaosu tego z każdym dniem, z każdą niemal godziną wyłania się obraz niewątpliwie największej tego rodzaju imprezy w Polsce, a jednej z największych w Europie.

Boć to przecież nie tylko Targi. To także doroczny przegląd naszego gospodarczego dorobku. A że dorobek ten potężnieje, rośnie z każdym już nie rokiem, lecz miesiącem, rozrastają się i Targi Poznańskie.

Rzut oka na tereny targowe pozwala nam to stwierdzić od razu. Nie ma już ani gruzów, ani dwa lata temu widocznych jeszcze rumowisk. Przybyła za to olbrzymia, całkowicie nowa hala ciężkiego przemysłu, misterny pawilon komunikacji, szereg mniejszych pawilonów.

Ale i obecna faza rozbudowy Targów nie jest ostateczna. Łatwo to można sprawdzić na makiecie, wyobrażającej Targi bodajże w roku 1952. Znikną wówczas oddzielne pawilony i pawiloniki, gęsto dziś rozsiane na terenach targowych; zniknie wysłużona wieża górnośląska, której miejsce zajmie zgrabna rotunda; powstanie szereg nowych obszernych hal wystawowych, w których wygodnie się pomieszczą zarówno polscy, jak i zagraniczni wystawcy.

Nie zapominajmy też o tym, że stała rozbudowa naszych stosunków handlowych z zagranicą, znajduje odbicie na targach. Już w tym roku znaczną część stoisk zagranicznych wypadło przenieść do dużej hali przy wejściu, gdzie dzielą miejsce z przemysłem spożywczym i rolnym.

Gdy Poznań do snu się układa...

Pracuje się tutaj po dwadzieścia i więcej godzin na dobę. Dyrekcja dosłownie dwoi się i troi, aby sprostać godnie zadaniu, by załatwić setki i tysiące interesantów. Podobny wysiłek dają z siebie chyba wszyscy, zarówno fizyczni, jak i umysłowi pracownicy Targów.

Gdy Poznań wieczorem układa się do snu, na terenach targowych płoną tysiące lamp, przy których świetle dalej wre praca do późnej nocy. Wczoraj jeszcze poszczególne pawilony świeciły pustką gołych ścian; rankiem można już oglądać pawilony niemal całkowicie zmontowane, zapełniające się już eksponatami.

Warto by jeszcze jedną rzecz dodać. Targi Poznańskie są nie tylko triumfem naszego przemysłu, ale i rzetelnym osiągnięciem architektury, grafiki, polskiej sztuki dekoracyjnej. Mamy ambicję pokazać cudzoziemcom i rodakom nie tylko co robimy, ale i jak robimy: jak to się stało, że dźwignięty z gruzów Polski przemysł zdołał w ciągu czterech lat pobić rekordy międzywojennego dwudziestolecia. Stąd mocne widome niemal na każdym stoisku akcenty społeczne, należyte uwzględnienie roli współzawodnictwa pracy, uwypuklenie zasług przewodników, którzy stąd dają pokaz osiągnięć w dziedzinie akcji specjalnej, podkreślenie zdobyczy wynalazczości pracowniczej.

Pokazując naszą produkcję, nie chcemy ani na chwilę stracić z oczu człowieka. Odpowiednie ujęcie pasjonującego tematu jest przedmiotem wytrwałej pracy setek artystów, przybyłych do Poznania z całej Polski.

Miasto żyje Targami i dumą swej pracy

Imprezy w rodzaju Targów — to niezawodnie jeden z przykładów zerwania z tradycyjnym szablonem propagandy handlowej, to związanie jej z nieprzemijającymi osiągnięciami wysiłków rzesz pracowniczych.

Targi nie są dla poznaniaków nowością. Mają już swą bogatą tradycję. Mimo to nie przestają budzić w mieście fali rzetelnego entuzjazmu

Przeciętny poznaniak znajduje w nich ujście dla lokalnego patriotyzmu interesuje się napływem cudzoziemców („Continental" jest nimi wypełniony doszczętnie), i turystów, cieszy się, że staje się ośrodkiem zainteresowania całej Polski, opowiada cuda o odnowionym specjalnie na targi „bazarze" — gmachu, tak ściśle związanym z dziejami miasta, który odzyskał całą swą dawną świetność.

Znając Poznań, można stwierdzić ,że dopisze również strona organizacyjna Targów, zakwaterowanie i wyżywienie pojedynczych przybyszów i wycieczek. Jest to sprawą zacnej ambicji tego żywotnego, umiejącego pracować miasta, które z podziwu godną szybkością pozbywa się śladów zniszczeń wojennych, które w naszym polskim powojennym bilansie stanowi niezawodnie jedną z najbardziej dodatnich pozycji.

Czym zakończyć tę garść wrażeń?

Zachętą skierowaną do Czytelnika: aby pospieszył na Targi. Nie dla zaspokojenia ciekawości, ale dla zdania sobie sprawy z rozmiarów naszego gospodarczego postępu. Dla człowieka, umiejącego patrzeć i myśleć, Targi staną się niezawodnie zachętą do dalszych wysiłków.

Targi Poznańskie bowiem są mocną wypowiedzią na rzecz wolnej od uprzedzeń, międzynarodowej współpracy gospodarczej, a tym samym — na rzecz pokoju.

Stanisław Knauff

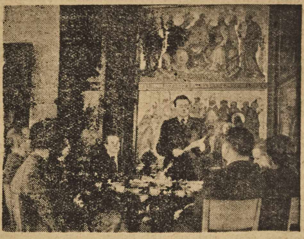

W MUZEUM NARODOWYM W WARSZAWIE ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA PRZEZ MIN. DYBOWSKIEGO DYPLOMÓW UCZESTNIKOM KONKURSU OLIMPIJSKIEGO W MUZYCE, RZEŹBIE, POEZJI I GRAFICE

Delegacja polska na Kongres Radziecki Zw. Zaw. w drodze do Moskwy

WARSZAWA. (PAP) Dn. 18 bm. z lotniska cywilnego Okęcie odleciała do Moskwy delegacja KCZZ na kongres WCSPS (radzieckich związków zawodowych), który rozpocznie obrady dnia 25-go kwietnia br.

W skład delegacji wchodzą: Aleksander Burski p. o. przewodniczącego KCZZ, Irena Piwowarska i Edward Walaszczyk — sekretarze KCZZ oraz przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników — Józef Knapczyk.

Kwiat myśli ludzkiej - w stolicy Francji

Sprawa pokoju leży w rękach milionów prostych ludzi

Telefonem z Paryża

Paryż, w kwietniu

Odkąd wyłonione przez Kongres Wrocławski Międzynarodowe Biuro Łączności Intelektualistów rzuciło hasło zwołania w Paryżu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, hasło to nabrało olbrzymiego rozgłosu, wywołując żywe echo wśród wszystkich warstw ludności.

Pisarz murzyński, Alme Cesaire, deputowany Martyniki, którego wspaniałe przemówienie na Kongresie Wrocławskim zapisało się głęboko w pamięci wszystkich, może najlepiej określił powody tego entuzjastycznego ruchu, stwierdzając: „Jeżeli wydarzenia są szybkie, sumienie ludzkie jest jeszcze szybsze".

Tysiące zwykłych ludzi zdaje sobie sprawę, czym byłaby nowa wojna, o ile straszliwsze byłyby jej skutki w porównaniu ze zniszczeniami ostatniej, tak potwornej wojny. Tysiące prostych ludzi wszystkich krajów wie kto chce tej wojny kto ją przygotowuje, kto na niej spekuluje. Podżegacze wojenni chcieliby ugruntować na dymiących jeszcze zgliszczach świata „Pax Americana" amerykański pokój rasizmu„ nieograniczonego wyzysku szerokich mas ludzkich.

Niech te tysiące prostych ludzi staną się milionami! Niech się zjednoczą niech pojmą swą siłę!

Olbrzymie ilości zgłoszeń napływają ze wszystkich stron świata ze wszystkich środowisk społecznych. Jednego dnia belgijska królowa Elżbieta wyraża swą solidarność z Kongresem i nadsyła życzenia pełnego powodzenia. Nazajutrz nadchodzi telegram od genialnego artysty amerykańskiego Charie Chaplina. Potem zgłoszenie Unii Kobiet Demokratycznych reprezentującej 5.000.000 kobiet. Następnie zgłoszenie Łysenki i 51 członków Akademii ZSRR. Jednocześnie nadchodzi wiadomość że 32 miliany spółdzielców radzieckich przyłącza się do tego ruchu. Następnego dnia zapisuje się udział wybitnych osobistości Kuby, przedstawicieli demokracji Iraku, wybitnego uczonego amerykańskiego Harlow Shapley, Johna Plat-Millsa, deputowanego Izby Gmin, intelektualistów portugalskich, pisarzy Mongolii, Guy Emery Shiplera, dyrektora najpoważniejszego pisma protestanckiego w USA, intelektualistów katolickich, 500.000 członków Włoskiej Federacji Budowlanej itd. itd.

Przytoczone przykłady świadczą o niesłychanej różnorodności zgłoszeń. Mężczyźni i kobiety bynajmniej nie podzielający tych samych poglądów (jeżeli chodzi o inne problemy — różniący się nawet zasadniczo w swej ocenie przyczyn wojny i sposobu jej zażegnania), spotykają się na terenie Kongresu, żeby wspólnie szukać sposobów wzniesienia barykady przeciwko nowej rzezi.

Francja jest dumna że w jej stolicy odbędzie się kongres w obronie pokoju.

W chwili gdy rząd francuski podpisuje Pakt Atlantycki, który cała opinia publiczna uznaje za pakt agresywny, naród francuski mobilizując się wokół Kongresu Światowego, dezawuuje posłusznych wykonawców imperializmu amerykańskiego.

„Ludzie prości całego świata wiedzą, że sprawa pokoju jest w ich rękach i że są panami własnego życia" — oświadczył pisarz radziecki Aleksander Korniejczuk. Hasło to podjął naród francuski. Tak jak i wszystkie narody świata.

Victor Leduc

„Nie pomożemy" — powiedział Acheson

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych — Conaly wręczył przedstawicielom prasy tekst listu otrzymanego od sekretarza stanu USA Achesona. W liście tym Acheson odrzuca wniosek w sprawie udzielenia dodatkowych kredytów w wysokości 1,5 miliarda dolarów na „pomoc" militarną i gospodarczą dla Chin kuomintangowskich.

M/S „Batory" przywiózł wycieczkę Polonii amerykańskiej

GDYNIA. (PAP) — W dn. 19 bm. powrócił do Gdyni ze swego 62 regularnego rejsu z Nowego Jorku M/S „Batory". Na statku powrócili do kraju delegaci na Światowy Kongres Pokoju w Nowym Jorku ob. ob. Leon Kruczkowski, Stanisław Ossowski i Paweł Hoffman. Poza tym przybyła wycieczka postępowej Polonii amerykańskiej, udająca się do Polski na okres 3 miesięcy w celu zwiedzenia kraju i odwiedzenia krewnych. Wycieczka składa się z 64 osób.

815.819 sztuk trzody chlewnej już zakontraktowano

WARSZAWA. (PAP) — Do dnia 10 bm. zakontraktowano w całym kraju 815.819 sztuk trzody chlewnej, co stanowi 76,7 proc. planu.

Plan kontraktowania wykonano całkowicie w wojew. łódzkim i w wojew. krakowskim.

W pozostałych województwach akcja kontraktowania przebiega pomyślnie. Woj. olsztyńskie wykonało już 98 proc. planu, woj. szczecińskie — 96 proc., wrocławskie — 95 proc. i woj. kieleckie — 90 proc. planu kontraktowania.

Dymisja Royalla

NOWY JORK (PAP.). — Jak podaje „New York Daily News", amerykański minister armii Royall złożył na ręce Trumana dymisję. Według dziennika, prezydent zamierza mianować następcą Royalla jednego z magnatów przemysłowych — Caldera.

Zwycięstwo nad Kuomintangiem

zapowiada Chińska Partia Komunistyczna

MOSKWA (PAP). Członek KC Komunistycznej Partii Chin — Szen-Bi-Szi wygłosił w Pekinie na Zjeździe Niezależnego Demokratycznego Związku Młodzieży Chińskiej przemówienie, w którym poddał analizie obecną sytuację polityczną w Chinach.

Obecnie armia kuomintangu liczy niewiele ponad milion żołnierzy, jest rozproszona na rozległym terytorium a jej duch bojowy jest złamany. Natomiast armia ludowa liczy obecnie ponad 3 miliony żołnierzy, a jej uzbrojenie w niczym nie ustępuje uzbrojeniu armii kuomintangowskiej, zaopatrzonej w najnowocześniejszą broń amerykańską.

Jeżeli trzeba będzie się uciec do siły to armia ludowa potrafi zlikwidować armię kuomintangowską w ciągu 6 — 12 miesięcy. Chętnie zgodzimy się na zawarcie pokojowego porozumienia, ale gotowi jesteśmy również do dalszych decydujących walk, celem ostatecznego zjednoczenia całych Chin.

Mówca wyraził przekonanie, że Chiny będą w stanie szybko dokonać przebudowy gospodarki dzięki temu, że posiadają 400-milionową ludność, kierowaną przez partię komunistyczną.

Zgon posła Wyrzykowskiego

WARSZAWA (PAP.). — Dnia 19 b.m. zmarł poseł Henryk Wyrzykowski — naczelny dyrektor Banku Rolnego, aktywny działacz S.L.

Życzenia urodzinowe Prezydentowi RP

WARSZAWA. (PAP) — W dniu urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta, min. Obrony Narodowej marszałek Polski Michał Żymierski, w imieniu własnym i Wojska Polskiego złożył serdeczne życzenia i przekazał na ręce Ob. Prezydenta cztery oryginalne sztychy pałacu belwederskiego z 18-go wieku.

Wieńce przed pomnikiem bojowników getta

WARSZAWA. (PAP) — W 6-tą rocznicę powstania w getcie warszawskim delegacje partii politycznych oraz organizacji społecznych i zawodowych złożyły wieńce u stóp pomnika bojowników getta.

Liczne wieńce złożono również na miejscu śmierci komendanta żydowskiej organizacji bojowej — M. Anielewicza.

Wałbrzyski Gar-Tlen wykonał plan 3-letni

WAŁBRZYCH. — 19 bm. o godzinie 0,40 w wałbrzyskiej fabryce Gar-Tlenu został ukończony plan trzyletni. Załoga uczciła to zwycięstwo zebraniem, w którym wzięli udział delegaci Rady Zakładowej, partii i załogi.

Gar-Tlen nr 16 jest pierwszą fabryką chemiczną w Polsce, która wykonała plan w tak szybkim terminie. Nad fabryką powiewa dumnie sztandar zwycięstwa. (m)

Kto torpeduje akcję pokojową w ONZ?

Imperialiści anglosascy w przymierzu z fabrykantami broni

NOWY JORK (PAP). Na przedświątecznym posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych wywiązała się ożywiona debata na temat prawa veta pięciu wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.

Szef delegacji radzieckiej, wiceminister Gromyko ujawnił agresywne zamiary przeciwników współpracy międzynarodowej i Organizacji Narodów Zjednoczonych, organizatorów paktu atlantyckiego.

Przypominając historię krucjaty przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw, Gromyko stwierdził, że wrzawa, jaką wokół niej podniesiono, nie jest przypadkiem. Stanowi ona część planu kół rządzących pewnych wielkich mocarstw, usiłujących przekształcić ONZ w powolne narzędzie swej polityki. Ponieważ im to się nie udaje, gdyż Związek Radziecki konsekwentnie wypowiada się i dąży do umocnienia ONZ, pragną one osłabić ONZ, uczynić ją niezdolną do podejmowania jakichkolwiek skutecznych kroków celem utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wspólna sprawa wszystkich narodów

Stwierdzając, że zasada jednomyślności stanowi barierę, o którą rozbijają się próby kół rządzących USA całkowitego podporządkowania sobie Rady Bezpieczeństwa i ONZ, Gromyko oświadcza: „Broniąc zasady jednomyślności wielkich mocarstw, Związek Radziecki jest przekonany, że działa nie tylko we własnym interesie, lecz również w interesie innych narodów. Wojna korzystna jest tylko dla fabrykantów broni i monopoli, ciągnących z niej olbrzymie zyski. Każdy obiektywnie myślący człowiek musi przyznać, że stanowisko Związku Radzieckiego w tej kwestii zmierza do obrony interesów wszystkich państw i narodów."

Delegacja radziecka — oświadczył Gromyko — uważa za konieczne zwrócić uwagę Zgromadzenia na montowanie przez USA i W. Brytanię militarnych bloków politycznych, wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Polityka obu tych mocarstw, obiektywnie biorąc, godzi również w narody wszystkich państw. W rozpętaniu nowej wojny zainteresowane są jedynie wielkie monopole kapitalistyczne, wielcy przemysłowcy i fabrykanci broni. Ugrupowanie północnoatlantyckie ma być narzędziem narzucenia przemocą innym krajom i narodom hegemonii Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Koła rządzące USA i Anglii ostatecznie zerwały z polityką Teheranu, Jałty i Poczdamu, z polityką pogłębiania współpracy międzynarodowej, ponieważ pakt północno - atlantycki jest wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ponoszą też pełną odpowiedzialność za pogwałcenie swych zobowiązań.

Polska w obronie Karty Nar. Zjedn.

Po przemówieniu delegata radzieckiego, zabrał głos przedstawiciel Polski dr. Juliusz Suchy.

Mówca stwierdził, że Polska stoi nadal na stanowisku obrony zasad jednomyślności wielkich mocarstw i że głosować będzie przeciwko wszelkim zmianom Karty NZ.

Delegat Polski zwrócił uwagę, że uchwały ONZ są lekceważone i gwałcone przez pewnych członków tej organizacji i że pewna grupa państw rozporządzająca większością głosów systematycznie łamie wszystkie zasady na których opiera się ONZ.

Tendencje zachodnich aliantów odwrotu od polityki współpracy ujawniły się wyraźnie w dziedzinie administracji Niemiec i Japonii oraz w dziedzinie prac nad traktatami pokojowymi z tymi krajami. Okazało się w toku tych prac, że celem pewnej potężnej grupy monopolistycznej w Stanach Zjednoczonych i w Anglii jest izolacja Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz ustanowienie amerykańskiego panowania nad światem. Towarzyszy temu potężna kampania propagandowa w prasie i w radio, skierowana przeciwko ZSRR i krajom demokratycznym.

Siły pokoju zwyciężą

Dr. Suchy przypomniał, że w 4 lata po zakończeniu wojny wojska amerykańskie znajdują się na terytorium członków ONZ — w Grecji i w Chinach, a amerykańskie misje wojskowe działają w 17 krajach. Jednocześnie propaganda amerykańska wytwarza atmosferę histerii wojennej.

Delegat Polski zwrócił uwagę, że przed kilku dniami 300 wybitnych przedstawicieli Kościoła amerykańskiego i profesorów wyższych uczelni określiło Pakt Północno - Atlantycki, jako narzędzie agresji i jako układ podważający powojenną odbudowę Europy.

Cóż więc dziwnego, że propozycje Związku Radzieckiego, co do rozwiązania wszystkich problemów spornych, wywołały olbrzymi oddźwięk wśród narodów świata. Mimo to ku wielkiemu rozczarowaniu wszystkich tych, którzy istotnie pragną pokoju, rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił propozycje radzieckie.

Po zakończeniu dyskusji zmechanizowana większość zgromadzenia uchwaliła projekt rezolucji przedstawiony przez specjalną komisję polityczną, zmierzający do obejścia postanowień Karty ONZ. Ta sama większość odrzuciła rezolucję przedłożoną przez delegację ZSRR.

Ponieważ każde zalecenie zgromadzenia ONZ dotyczące procedury obrad w Radzie Bezpieczeństwa musi być przez tę Radę zatwierdzone, walka pomiędzy zwolennikami utrzymania Karty ONZ, a amerykańsko - brytyjskimi przeciwnikami tych zasad przeniesie się do Rady Bezpieczeństwa.

Szykany rządu francuskiego

Licznym delegatom na Kongres Pokoju odmówiono wjazdu do Francji

PARYŻ (PAP). Biuro komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju zwołało konferencję prasową w związku z ograniczeniem przez rząd francuski ilości wiz wjazdowych dla delegatów zagranicznych na kongres.

Ksiądz Boulier podkreślił całkowicie samowolny charakter dyskryminacyjnych zarządzeń rządu francuskiego, godzących w autorytet i interes Francji.

Jerzy Borejsza przypomniał ułatwienia, jakich rząd polski udzielał delegatom na kongres wrocławski, podkreślając, że odmowa wydania wiz francuskich godzi m. in. w takich delegatów polskich, jak Jakubowska, reżyserka filmu „Ostatni etap". Wiz odmówiono m. in. również 5-ciu polskim pisarzom katolickim i rektorom uniwersytetów.

Na zakończenie ksiądz Boulier odczytał listę krajów, którym rząd francuski odmówił wiz lub ograniczył ich liczbę: Polska zażądała 77 wiz, otrzymała 8, Związek Radziecki na 52 otrzymał 8, Austria na 23 — 8, Niemcy (strefa radz.) na 24 — 7, Czechosłowacja na 70 — 8, Rumunia na 40 — 8, Węgry na 37 — 8, Jugosławia na 30 — 8, Bułgaria na 25 — 8, Albania na 10 — 6, Argentyna, Brazylia, Indonezja, Chiny nie otrzymały dotychczas żadnej.

Pisarze Wolnej Grecji występują w obronie pokoju

BUKARESZT (PAP). Jak donosi agencja Elefteri Ellada, pisarze, aktorzy oraz malarze i rzeźbiarze Wolnej Grecji uchwalili rezolucję, która wysłana została do Paryża na ręce komitetu przygotowawczego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

Rezolucja ta stwierdza m. in.: „Wszyscy pracownicy kultury Wyzwolonej Grecji prowadzą wojnę przeciwko imperializmowi i poświęcają wszystkie swe wysiłki walce przeciwko rodzimemu faszyzmowi i obcej interwencji imperialistycznej w Grecji. Jesteśmy głęboko przekonani, że 600 milionów wolnych ludzi, którzy będą reprezentowani na Światowym Kongresie w Obronie Pokoju, potrafią udaremnić zbrodnicze wysiłki podżegaczy wojennych. Weźmiemy udział w pracach Kongresu, gdyż pragniemy, by kraj nasz był wolny i niezależny i by zapanowały w nim wreszcie demokracja i socjalizm".

Forrestal w szale obłąkania

decydował o odbudowie przemysłu niemieckiego

NOWY JORK (PAP) Komentator amerykański Drew Pearson w artykule zamieszczonym na łamach „Daily Mirror" podaje dalsze szczegóły, dotyczące stanu psychicznego Forrestala w czasie jego przebywania na stanowisku ministra obrony USA.

Pearson stwierdza, że prócz idee fixe na punkcie grożącego Stanom Zjednoczonym rychłego ataku armii radzieckiej, Forrestal opętany był jeszcze inną manią: przekonaniem, że interesuje się nim Federalne Biuro Śledcze (FBI). „Forrestal — pisze Pearson — bez przerwy dzwonił do ministerstwa sprawiedliwości, domagając się, aby usunięto sprzed jego domu agentów FBI. Prześladowała go myśl, że w jego domu zainstalowane są dyktofony i że znajduje się stale pod nadzorem".

Forrestal piastując tekę ministra cieszył się olbrzymim wpływem. Był on odpowiedzialny za politykę amerykańską w Palestynie i za doniosłe decyzje dotyczące odbudowy ciężkiego przemysłu niemieckiego. Forrestal był tym właśnie człowiekiem, który stale domagał się, aby w rządzie amerykańskim decydujące wpływy posiadali wojskowi.

Akces do Kongresu Pokoju

zgłaszają Polacy w Belgii

BRUKSELA. (PAP) — Rada Narodowa Polaków w Belgii przesłała do Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju w Paryżu rezolucję, w której w całej pełni solidaryzują się z inicjatywą zwołania Kongresu. „Polacy w Belgii, chociaż przebywają jeszcze z dala od Ojczyzny — stwierdza rezolucja — świadomi są olbrzymiego wysiłku narodu polskiego, który usuwa zniszczenia, spowodowane przez barbarzyńców hitlerowskich. Uchodźtwo polskie w Belgii nie pozwoli, aby wysiłek narodu polskiego szedł na marne i dlatego solidaryzuje się z akcją wszystkich ludów miłujących pokój, które zdecydowanie występują przeciwko zbrojeniom i montowaniu agresywnych paktów".

Salwa z 21 dział obwieściła niezależność Irlandii

DUBLIN (PAP) O północy z 17 na 18 kwietnia proklamowana została Niezależna Republika Irlandzka. W ten sposób Republika Eire, (tak brzmi nowa nazwa tego państwa), zerwała wszelkie więzy łączące ją dotychczas z koroną brytyjską.

Niezależność została ogłoszona w 33 rocznicę antybrytyjskiego powstania w Dublinie.

Salwa z 21 dział ogłosiła o północy powstanie nowej republiki. Jednocześnie dzwony kościołów w całej Irlandii zaczęły dzwonić i tysięczne rzesze Irlandczyków wyległy na ulicę, by uczcić niepodległość.

W poniedziałek rano prezydent Eire — Sean O'Kelly obecny był na wielkiej defiladzie wojskowej w Dublinie.

Tydzień O-K-P

Pierwszy tydzień maja będzie w całym kraju tygodniem walki z przeciwnikiem, który wyrządza ludziom wiele zła: z analfabetyzmem i ciemnotą. W dniach między 1-szym i 8-mym maja trwać będzie „Tydzień oświaty, książki i prasy". Gazeta, książka, teatr czy film, wszelkiego rodzaju formy działalności oświatowej przeprowadzą koncentryczny atak na mury, za którymi usadowiła się ciemnota i wstecznictwo.

Nie trzeba uzasadniać korzyści, jakie daje człowiekowi oświata. — Umiejętność czytania wielokrotnie rozszerza ludzkie horyzonty myślowe. Słuszne jest nazywanie tych, co czytać nie umieją, ludźmi „ciemnymi". Brak umiejętności korzystania z książki czy gazety jest niemal równoznaczny z fizyczną ślepotą. Nie można bowiem właściwie i celowo budować własnego życia czy uczestniczyć w życiu całego kraju, jeśli się jest „ciemnym", nie wiedzącym, co się wokół dzieje, jak pracują i ku czemu dążą inni.

W Polsce zbyt, dużo „ciemnych" ludzi pozostało w spuściźnie po okresie sanacyjnych rządów. Przymus nauczania na szczeblu szkoły powszechnej był czystą teorią. Klasie rządzącej, obszarnikom i fabrykantom nie tylko nie zależało na upowszechnianiu oświaty, lecz — przeciwnie — analfabetyzm pomagał w wyzyskiwaniu robotnika rolnego czy przemysłowego. Podnoszenie poziomu oświaty na wsi było z reguły skutkiem wielkiego wysiłku samouków.

Dziś państwo ludowe uważa walkę z analfabetyzmem, walkę zdecydowaną, za jedno ze swych najważniejszych zadań. Z tego też powodu protektorat nad „Tygodniem oświaty, książki i prasy" objął Prezydent Rzeczypospolitej, a na czele Komitetu, do którego weszli przedstawiciele partii politycznych, ruchu zawodowego, nauki i sztuki, stanął premier rządu.

Żeby jednak ten „Tydzień" spełnił swe zadanie, żeby zbliżył książki, gazety do mas, żeby przyczynił się do podniesienia poziomu oświaty w Polsce — musimy my wszyscy wziąć w nim udział. I to nie przez datek pieniężny „na oświatę", lecz przez realną pracę. Trzeba zacząć uczyć czytać tych, co dotychczas są analfabetami. Trzeba zorganizować sieć odbiorców książek i gazet, stworzyć sieć konsumentów dóbr kulturalnych.

Taki musi być nasz wkład.

Nie jest to zadanie łatwe, ale konieczne i opłaci się sowicie, bo wynikiem będzie podniesienie stopnia kultury narodu.

Pracownicy cukrowni Klecina rekordzistami świadczeń na SFOS

WROCŁAW. — Przodujące miejsce świata pracy w świadczeniach na odbudowę Warszawy najlepiej charakteryzuje przykład załogi Cukrowni Klecina w pow. wrocławskim na Dolnym Śląsku. Załoga ta postawiła sobie za cel, aby nie tylko wszyscy bez wyjątku pracownicy wpłacali w ciągu całej kampanii świadczenia na odbudowę stolicy, lecz postanowili osiągnąć największą przeciętną świadczeń na jednego robotnika.

Współzawodnicząc z inną cukrownią w tym samym powiecie, z cukrownią Sułkowice, osiągnęli oni rekord, gdyż uzyskali ze swych świadczeń kwotę, która daje przeciętnie na jednego robotnika 900 zł, w stosunku rocznym. Wynik ten stawia załogę cukrowni Klecina na czele wszystkich zakładów pracy w całym kraju.

28 kwietnia zaćmienie słońca

Po zaćmieniu księżyca, które go nie mogliśmy obserwować, bo zjawisko zakryły chmury, będziemy mieli zaćmienie słońca. Nastąpi ono 28 kwietnia. Będzie to zaćmienie częściowe. Księżyc na nowiu, a więc na niebie niewidoczny, przykryje czwartą część tarczy słońca. Nastąpi to po godzinie 9 rano (wkrótce podamy dokładny czas początku i końca zaćmienia).

Zjawisko zaćmienia słońca zawsze budzi duże zainteresowanie, ale też pociąga za sobą ofiary. Toteż z góry trzeba wiedzieć i uświadomić wszystkich, że patrzenie na słońce gołym okiem niszczy wzrok. Soczewka oka pozwala promieniom słonecznym na wypalanie zakończeń nerwowych siatkówki oka, co prowadzi do częściowej, a czasem nawet zupełnej ślepoty.

Do obserwacji słońca najlepiej używać zwykłego szkła okopconego lub szkła ciemnoniebieskiego. Okulary t. zw. „przeciwsłoneczne" do tego celu nie nadają się, gdyż niedostatecznie chronią oczy. (w.d.)

nasze echa

Po wariacie Forrestalu — myśliciel Vogt...

Ostatnio w Stanach Zjednoczonych ukazała się książka pasjonująca wszystkich amerykańskich polityków. Jej tytuł brzmi: „Droga ocalenia". Napisał ją William Vogt.

Vogt dowodzi, że świat — ze względu na szybkie zwiększanie się liczby ludzi, zmniejszanie zaś urodzajnych gruntów (w Stanach Zjednoczonych ma to istotnie miejsce) — stoi przed nieuchronnym krachem. Vogt oblicza, że po niedługich latach na naszym globie zabraknie po prostu żywności.

Autor „Drogi ocalenia" radzi zatem „ratować sytuację"? — W jaki sposób? Vogt odpowiada: — Drogą ograniczenia liczby urodzin, dokonywania kastracji, zakazu leczenia osób w starszym wieku.

Dalej Vogt pisze, że nawet naród obarczony „taką misją" wobec świata, jak amerykański, winien być doprowadzony do stanu 100 milionów. Dla innych „mniej obarczonych misją" narodów Vogt zaleca „doskonalsze środki". I sugeruje Organizacji Narodów Zjednoczonych jak najszybsze ich zastosowanie.

Projekt zmniejszenia liczby Amerykanów stanowi w książce Vogta jedyne odstępstwo od „nauki" Hitlera, głoszonej ongiś dla Niemców, Poza tym wszystko między dowodzeniami obu „mężów" idealnie się zgadza. Autor wydanej w Ameryce publikacji dowodzi nawet, że są w świecie kraje wyraźnie górujące nad innymi. Należą do nich Chiny i Chile. A „górują" nad innymi dlatego, że wykazują... wielką śmiertelność niemowląt!

Na zakończenie Vogt wyraża żal, że Hitler i jego janczarowie tak szybko zeszli ze sceny. Bo... za mało zniszczyli istnień ludzkich!

I ten osobliwy „twórca" uzupełnia swe wywody następującym aforyzmem: „Świat wydaje się piękny podczas okrucieństw wojny. Staje się jednak nienawistny, gdy nastanie pokój".

Książka Vogta w Stanach Zjednoczonych uznana została za „szlagier" sezonu. Czytana jest też jak żadna inna. Nikt w Ameryce nie myśli o włożeniu na autora kaftanu bezpieczeństwa, ani nie domaga się zamknięcia go w więzieniu.

Bo Ameryka jest nadal krajem wszelkich możliwości. Nawet takich, jak kierowanie obroną narodową przez wariata i zdobywanie sławy „myśliciela", „statysty" i „socjologa" — przez ludojada.

40 tysięcy ludzi zamieszka w nowych domach

Wielkie osiedle powstaje w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W pracowni architektonicznej ZOR odbyła się konferencja prasowa, na której zapoznano dziennikarzy z projektem zabudowy wielkiej dzielnicy mieszkaniowej Muranowa.

Na terenie dawnego getta na obszarze o powierzchni 200 ha, Zakład Osiedli Robotniczych przystąpił do budowy wielkiej dzielnicy mieszkaniowej — Muranów, przewidzianej na ok. 40 tys. mieszkańców.

Przyszła dzielnica wzniesiona zostanie na pokładzie gruzowym. Muranów dominować będzie nad innymi dzielnicami stolicy.

Inowacja w budownictwie pozwoli zaoszczędzić na wywozie gruzu ok. 10 miliardów zł.

Centrum życia społecznego dzielnicy będzie teren położony wokół dawnego gmachu koszar stanisławowskich, w którym po przebudowie zorganizowane będzie Muzeum Walki z Faszyzmem.

Cała dzielnica Muranów zbudowana zostanie w ciągu 6 lat.

Uchwały Komitetu Ekon. Rady Ministrów

Ulgi inwestycyjne na Ziemiach Zachodnich

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył projekt ustawy o przedłużeniu terminu stosowania ulg inwestycyjnych w odniesieniu do niektórych inwestycji jak: odbudowa, przebudowa lub budowa nieruchomości, założenie nowego przedsiębiorstwa itp., dokonanych na obszarze Ziem Zachodnich.

W myśl projektu ustawy inwestycje takie zgłoszone właściwemu urzędowi skarbowemu do 31 grudnia 1949 r. podlegają ulgom podatkowym.

Komitet Ekonomiczny przyjął uchwałę określającą powiązanie prac powszechnej organizacji „Służba Polsce" z zadaniami Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949. Uchwała ustala zasady zatrudniania junaków w zakresie realizacji planu inwestycyjnego, planu produkcji i robót dorywczych — trzydniówek.

Prace inwestycyjne wykonywane przez brygady „SP" obejmą roboty melioracyjne, drogowe, prace przy układaniu torów, osiedli robotniczych i fabryk.

Przedmiotem prac junaków w ramach akcji „trzydniówek" będą prace rozbiórkowe, odgruzowanie i zalesienia.

Zarazem Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie szkolenia sanitariuszy i techników weterynaryjnych na 6-miesięcznych kursach weterynaryjnych we Wrocławiu, Łodzi, Lublinie, Elblągu i Gorzowie.

W bieżącym roku uruchomione zostaną również szkoły zawodowe typu licealnego dla kształcenia techników weterynaryjnych.

Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki

W Warszawie odbył się zjazd połączeniowy 6 związków artystycznych, który doprowadził do utworzenia jednego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki. W skład związku weszli muzycy, artyści sceniczni, filmowcy. Związek łączy wszystkich pracowników kultury z wyjątkiem literatów i plastyków.

Zjednoczenie związków artystycznych już od dawna stało się koniecznością. W okresie planowej akcji upowszechniania kultury nie można było dłużej tolerować partyzantki kulturalnej, prowadzonej jednocześnie na wielu odcinkach, nie można było marnować zapału wielu pracowników kultury, który najczęściej szedł na marne, był rozmieniony na drobne.

Scalenie wysiłków umożliwi osiągnięcie znacznie lepszych wyników. Przy harmonijnej współpracy filmowca z muzykiem, działacza społecznego z artystą scenicznym, ułatwi się nie tylko dostęp do produktów kultury najszerszym masom pracowniczym, ale umożliwi się ingerencję zjawisk kulturalnych, jak teatru, filmu, słowa — tam, gdzie dotąd zjawiska te docierać nie mogły. Przełamanie rogatek kulturalnych, planowane już dwa lata temu, teraz dopiero znajdzie warunki realizacji.

Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki jest organizacją potężną i dysponuje ogromnymi możliwościami. Zastanowić by się warto, czy nie powinny do tego Związku zgłosić akces wszystkie pozostałe zrzeszenia artystyczne, choć choćby zachowując w nim nadal autonomię sekcji? Twórca zjawisk kulturalnych dopiero w ścisłej współpracy z ich wykonawcą może liczyć na to, że zostaną one przetransponowane do odbiorcy. Zbudowanie transmisji między twórcą a odbiorcą stało się konieczne na obecnym etapie polityki kulturalnej.

Sam akt zjednoczenia — to jednak jeszcze nie wszystko. Sądzimy, że Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki stanie się nie tylko organizacją, stojącą na straży interesów jego członków, lecz, że potrafi również w sposób jasny i sprecyzowany wykreślić drogi rozwoju kultury narodowej, że w kontakcie z Główną Komisją do Spraw Kultury, istniejącą przy Radzie Ministrów, potrafi czuwać nad realizacją ofensywy kulturalnej, że odetnie się zdecydowanie od wszelkich naleciałości kosmopolityzmu, od bezmyślnego czapkowania wzorom zachodnio-europejskim, że potrafi rozróżnić co zdrowe i postępowe, a co jest li tylko miazmatem gnijących, schyłkowych kultur Zachodu.

Sztuka jest własnością narodu. Własnością narodu jest kultura. Zjazd Zjednoczeniowy zrzeszeń artystycznych prawdę tę uznał jako pierwsze swoje wskazanie.

(g)

Wystawa Felicjana Kowarskiego

W Muzeum Narodowym w Warszawie została otwarta wystawa pośmiertna dzieł Felicjana Kowarskiego, zorganizowana pod protektoratem Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza.

Wystawa zawiera 321 pozycji katalogowych i obejmuje wszystkie dziedziny twórczości artysty. Wśród płócien zwracają uwagę m. in. monumentalny portret górnika Pstrowskiego i portret grupowy pt. „Proletariatczycy".

W oddzielnej gablotce umieszczono pamiątki osobiste po F. S. Kowarskim. (m)

O tym trzeba wiedzieć

Ludzie poza prawem

Dziś, gdy odbywa się Kongres Pokoju, musimy pamiętać o wielkiej prawdzie, że granica między obozem pokoju i obozem agresji biegnie wewnątrz państw kapitalistycznych i imperialistycznych. Świadczą o tym wyniki ostatnich wyborów we Francji, gdzie CGT odniosła walne zwycięstwo nad chrześcijańskimi związkami zawodowymi i służącą reakcji Force Quvriére.

Obóz pokoju ma swych sprzymierzeńców w całym świecie. Ma ich we wszystkich ludach kolonialnych, walczących o swe wyzwolenie narodowe i społeczne.

Dziś, gdy pod naciskiem państw anglosaskich sprawa zdrajcy Mindszenty'ego ma znaleźć się na porządku dziennym ONZ, jako rzekomo naruszająca deklarację praw człowieka — warto przypomnieć, w jakich warunkach żyje w Stanach Zjednoczonych 13 milionów czarnych, wobec których najwidoczniej deklaracja praw człowieka nie obowiązuje. 10 milionów czarnych mieszka w stanach południowych i w 20 stanach nie posiada prawa wyborczego. 75 proc. czarnych nie ma prawa głosowania. Przeciętny udział w dochodzie narodowym człowieka białego wynosi 750 dolarów, czarnego 150 dolarów, czyli pięć razy mniej. Minimum egzystencji wynosi 3.500 dolarów rocznie dla rodziny złożonej z 4 osób. Trzy czwarte rodzin murzyńskich zarabia poniżej 1.000 dolarów rocznie. Przeciętny wiek Murzyna jest o 10—12 lat krótszy niż człowieka białego. Jedno łóżko szpitalne przypada na 110 białych i 1.300 czarnych. W stanie Missouri jeden lekarz przypada na 1,500 białych. Milion czarnych posiada ogółem w tym stanie — 58 lekarzy. To wszystko dobitnie tłumaczy wielką śmiertelność wśród czarnych.

Według bardzo „optymistycznej" statystyki oficjalnej, w ostatnich 50 latach zanotowano 4.000 wypadków lynczu. W ostatniej wojnie światowej w szeregach USA walczyło 1.000.000 Murzynów. Rzucono wtedy hasło równouprawnienia czarnych i białych w wojsku. Wówczas to generał Bradley, który ma być „głównodowodzącym" armii atlantyckiej, oświadczył, że nawet gdyby Truman nakazał mu wprowadzenie równouprawnienia Murzynów i białych w wojsku — on tego zarządzenia nie będzie respektował.

Prześladowania w Ameryce zresztą nie dotyczą tylko czarnych. Większość amerykańskich wyższych uczelni nie przyjmuje studentów katolickich. A niedawno poseł meksykański musiał ostro protestować przeciwko ograniczeniom prawnym wobec osób pochodzenia meksykańskiego.

Nielepiej przedstawia się sytuacja ludzi kolorowych w imperium kolonialnym Wielkiej Brytanii, zamieszkałym przez 70 milionów białych i 480 milionów kolorowych. 80 proc. tych posiadłości rządzone jest systemem kolonialnym. W Indiach w czasie wojny zginęło z głodu więcej ludzi niż na froncie. Południowo - afrykańskie kopalnie złota przynoszą 43 miliony funtów rocznego dochodu. Płace 390.000 kolorowych robotników, zatrudnionych w tych kopalniach, wynoszą 12 milionów funtów. Płaca robotnika białego wynosi 31 szylingów, kolorowego 2 i pół szylinga. Z 11 milionów mieszkańców Afryki Południowej 7.500.000 stanowią kolorowi, nie mający żadnych praw wyborczych ani też prawa zrzeszania się w związki zawodowe.

Podobna jest sytuacja w krajach będących rzekomo niepodległymi, jednakże eksploatowanych przez kapitał imperialistyczny. W Iraku 60 proc. ziemi należy do obszarników, a tylko 10 proc. do małorolnych. W Egipcie z 18 milionów mieszkańców — 15 milionów to małorolni, żyjący w nędzy. Egipt liczy 70 proc. analfabetów. Przeciętny wiek ludności — poniżej 30 lat.

Oto kilka cyfr, o których warto dowiedzieć się dziś, gdy będzie mowa o pokoju. Pokój ten nie może opierać się na dalszym wyzysku klas robotniczych w krajach macierzystych i całych ludów w koloniach. Pokój musi opierać się na sprawiedliwości społecznej, której domaga się 99 proc. mieszkańców kuli ziemskiej.

Zg.

Punkt obserwacyjny

Wlastimil Hofman

i... karta rzemieślnicza

W popularnej „Małgorzatce" w Szklarskiej Porębie, gdy siedzieliśmy przy popołudniowej świątecznej czarnej kawie — jeden ze starszych dziennikarzy przypomniał nam historię o Stefanie Żeromskim, który w roku 1923 zbił szybę w tramwaju warszawskim. Oczywiście wynikła awantura, spisano protokół, a że były to czasy inflacyjne, gdy szyba kosztowała około 20.000 marek, Żeromski oświadczył, że nie ma przy sobie tak dużej sumy. Jazda więc do komisariatu, na ulicę Szpitalną. Tu urzędował groźny komisarz Burzyński, który rozpoczął śledztwo.

— Jak nazwisko?

— Stefan Żeromski.

— Zawód?

— Pisarz...

Komisarz jest wyraźnie zdenerwowany.

— To nie jest żaden zawód — gdzie jest pan pisarzem — w magistracie; w urzędzie?...

— Nie, ja piszę w domu.

— Dla kogo, z czego pan żyje?...

Śledztwo toczyłoby się dalej gdyby obecna przy tym urzędniczka nie szepnęła była do ucha komisarzowi Burzyńskiemu, że ma przed sobą znakomitego autora „Wiatru od morza". Komisarz niechętnie wprawdzie, ale jednak zrezygnował z dalszego dociekania źródeł dochodu pisarza.

Później, gdy przyprowadzano do komisariatu ludzi o niepewnych zawodach, komisarz pytał się podobno swej urzędniczki, co o tym sądzi. Raz przyprowadzono złotego młodzieńca, który oświadczył w przystępie dobrego humoru, że nazywa się Mikołaj Kopernik.

— Kto to? — szepnął komisarz do swej urzędniczki.

— Nie pamięta pan? „Wstrzymał słońce — ruszył ziemię". Napisał „De revolutionibus..."

— Komunista? — ryknął komisarz.

— Nie — nawet duchowny...

— A więc to ksiądz Okoń...

— Też nie, czytam w gwiazdach...

— Aha, wróżbiarz, astrolog... Panie.... powróży mi pan, to pa na wolno puścimy...

Te przedwojenne anegdotki przypomniały się nam, gdyśmy dowiedzieli się, że w roku 1949 zjawiła się w mieszkaniu znanego malarza Wlastimila Hofmana w Szklarskiej Porębie komisja, która zażądała, aby wykupił... kartę rzemieślniczą jako malarz... pokojowy.

— Jestem malarzem pokoju, ale nie pokojowym — miał podobno odpowiedzieć Hofman, który raczej ma ochotę wszystkim przypiąć skrzydła, niż je obciąć.

Hofman należy niewątpliwie do najbardziej znanych w Polsce mieszkańców Szklarskiej Poręby; niestety, nie wszyscy mieszkańcy tej gminy wiedzą o tym. Mamy jednak nadzieję, że historia z „kartą rzemieślniczą" już się nie powtórzy.

Co słychać poza tym w słonecznej Szklarskiej Porębie? Słońce spływa całymi potokami, a na łąkach liliowo od krokusów, pozostających tu pod ścisłą ochroną. Nikt nie zerwie nawet jednego kwiatka. Komunikacja z Jelenią Górą coraz lepsza, autobusy PKS — wygodne „Fiaty" — kursują z punktualnością co do sekundy, to samo odnosi się do pociągów... Czekamy tylko na połączenie Dworca Głównego z Dworcem Zachodnim w Jeleniej Górze. Przejazd ze Szklarskiej do Wrocławia pociągiem pośpiesznym kosztuje 720 złotych (151 km), natomiast za przejazd dorożką z jednego dworca na drugi płaci się 500 złotych, choć to tylko kilka kilometrów.

Odbudowa mostu w Jeleniej Górze skróciłaby też czas przejazdu z Wrocławia do Szklarskiej z 7 godzin do 4. Karkonosze zbliżyłyby się więc o 3 godziny do Wrocławia. Czekamy więc na wyjaśnienie, w jakim stanie znajduje się odbudowa mostu, mającego olbrzymie znaczenie dla rozwoju turystyki w tym rejonie.

Zbigniew Grotowski

Robotnicy „Kristera"

odkrywają miliony

W Państw. Fabryce Porcelany „Krister" w Wałbrzychu — sztandarowym zakładzie polskiego przemysłu ceramiki szlachetnej — odbyła się narada techniczna, poświęcona sprawom akcji oszczędnościowej. Narada ta objęła jeden z działów produkcji — formiernie I — III i obfitowała w niezwykłe niespodzianki...

Plan oszczędnościowy na 1949 rok dla całej fabryki przewidywał uzyskanie w ramach akcji kwoty 16 milionów zł. Plan ten został przez załogę formierni I — III poddany surowej krytyce i dokładnej analizie, a załoga przedstawiła zebranym swój własny plan, w myśl którego formiernia zobowiązała się zaoszczędzić w ciągu 1949 r. 12.000.000 zł.

Plan oszczędnościowy formierni I — III nie jest pomysłem majstra — jest wspólny, należy do wszystkich robotników.

Najlepsza formierka w fabryce i jedna z najlepszych w Polsce Wiktoria Radała mówi o tym, jak to jedna czy dwie punktualne robotnice, rozpoczynając w formierni pracę, puszczają w ruch motory i pod czas gdy pracują przy swoich tokarkach reszta maszyn idzie, pożera cenną energię, ale... nieproduktywnie.

Wszystkie serca podbiła swymi słowami mała reemigrantka z Francji Janina Pałka.

— Patrzyłam jak pracuje Wiktoria Radała i starałam się pracować za jej przykładem. Gdy ona wyrobiła 1000 talerzy, postanowiłam tyle samo wyrobić. Osiągnęłam to. Wiktoria wyrabia dziś 1.100 i ja spróbuję tyle osiągnąć. Ale chciałabym, ażeby tak jak ja dążę za Wiktorią, inni szli za mną.

Małe przyczyny rodzą czasem wielkie skutki. Nie wolno wieszać płaszcza w formierni, od tego jest szatnia, nie wolno czyścić butów na oddziale — mówi o tym Franciszka Hońcowa. Drobny pyłek kurzu osiędzie na porcelanowym talerzu i z pieca wyjdzie nie wspaniały eksportowy produkt, lecz wybrakowana sztuka 5-tego gatunku. Te niedostrzegalne ilości żelaza w niedostrzegalnych pyłkach kurzu, naniesionego w płaszczu, powodują szkody idące w setki tysięcy złotych.

Odpadki nie mogą spadać na ziemię — mówi A. Mucharska, — ich miejsce jest w skrzyni, muszą być zużyte powtórnie. Stanisław Baścik mówi o usprawnieniu wydajności przez wprowadzenie harfy do cięcia masy porcelanowej, harfy nie o jednym drucie—ostrzu, jak obecnie, lecz o kilku ostrzach i regulowanych odstępach. Wzrośnie tempo, zmniejszy się ilość odpadków. Andraszkiewicz, Zbrug, Nowak i wielu innych — mówią o oszczędnościach na wodzie, świetle, dyscyplinie pracy, wskazują na kryjówki, w których zataiły swe istnienie miliony.

Ziarno rzucone przez robotników formierni I-III kiełkuje dobrze i da wielki plon. Bo już jutro czy pojutrze podobnie zanalizują swój plan robotnicy innych działów produkcji. I nie tylko oni...

Smm

Kryzys francuskiej kinematografii

Korespondencja „API" dla »Słowa Polskiego«

Paryż, w kwietniu

TRUDNO nie dostrzec pogłębiającego się kryzysu kinematografii francuskiej. Sale kinowe świecą pustkami. „Kinematographie Francaise" zwracają uwagę, że nie można sobie tego odpływu publiczności z kin lekceważyć.

CORAZ MNIEJ WIDZÓW

W luksusowych kinach paryskich ilość widzów zmniejszyła się o 12%, w tanich kinach stolicy o 17%, w podmiejskich — o 25%, a w robotniczych miastach rozmaitych dzielnic Francji — o 33%.

Pierwsze miesiące 1949 r. nie przyniosły kinom większej frekwencji. Pogłębiający się kryzys ekonomiczny, zwiększenie liczby bezrobotnych, nagła zniżka cen na artykuły rolnicze na wsiach, której nie towarzyszyło jednak obniżenie kosztów utrzymania w mieście, wszystko to wpływa na zmniejszenie liczby bywalców kin, które dla większości narodu stają się po prostu luksusem. Wpłynęły na to również nie zadowalające programy. Rzadko widzi się przed kinami afisz ogłaszający filmy francuskie. Wszędzie zalew filmów amerykańskich.

94 : 318

Ogłoszona niedawno — przez dyrekcję jednego z największych kin paryskich „Rex", ankieta ujawniła upodobania publiczności. Chodziło rzecz prosta tylko o informacje, jaki rodzaj filmów zapewni temu kinu w obwodzie Gaumont największe dochody.

Według ogłoszonych rezultatów, tylko osoby rozporządzające „bardzo dużymi możliwościami nabywczymi" (bankierzy, przemysłowcy, handlowcy), a wśród nich specjalnie ci, którzy znają obce języki, opowiedzieli się większością dwóch trzecich za filmami zagranicznymi. W przeciwieństwie do nich Francuzi o „bardzo ograniczonych możliwościach finansowych" w trzech czwartych wolą filmy francuskie niż zagraniczne, jedną czwarta nie wyraziła zdecydowanej opinii.

Mimo że opinia publiczna daje tak wyraźne pierwszeństwo filmom francuskim, tych ostatnich ukazało się na ekranach w ciągu 1948 r. tylko 94 na 318 obrazów zagranicznych. Wśród tych 318 filmów było 229 amerykańskich, 30 angielskich, 28 włoskich i 32 innych narodowości — skandynawskich, rosyjskich, czeskich, polskich, meksykańskich itd. Jedynymi jednak zagranicznymi filmami, które ukazały się na ekranach całej Francji były filmy amerykańskie, stanowiące, jak wynika z wyżej podanych cyfr, 3/4 ogólnej ilości filmów sprowadzonych zza granicy. Filmów innych krajów nie wyświetlano (z nielicznymi wyjątkami) poza Paryżem i kilkoma innymi miastami, a i tam tylko w kinach, do których nie uczęszcza szersza publiczność.

Ekrany zajęte przez amerykańską produkcję nie mogą oczywiście wyświetlać filmów francuskich, których publiczność się domaga.

68 FILMÓW W... POCZEKALNI

Z 96 filmów wyprodukowanych we Francji w ciągu 1948 roku, dziś, w kwietniu 49 r. czeka jeszcze na możliwości ukazania się, na wolną salę — 68. Pomiędzy obrazami, czekającymi po piwnicach już od pięciu, sześciu, a nawet i więcej miesięcy na uznanie publiczności, znajdują się filmy o najważniejszych tendencjach i formach artystycznych. A więc: **„La vie du docteur Laennec"** („Życie doktora Laennec"), propagandowy film biograficzny katolicki; „Les Paysans Noirs (**„Czarni wieśniacy"**), dokumentarny film z kolonii; dwa studia Jean Gehret'a i powieściopisarza Andre Chamson'a — **„Le Crime de Justes"** („Zbrodnia sprawiedliwych") i **„Tabusse"**; wspaniałe dzieło Louis Daquin'a, poświęcone górnikom: **„Le poin du Jour"** („U świtu dnia"); wielki film historyczny Duguesclin; nowa przeróbka powieści Leona Frapie **„La Maternelle"** i wiele innych, oczekiwanych niecierpliwie z racji swoich tematów lub realizatorów.

Film, który nie jest wyświetlany, nie przynosi żadnych dochodów. W ten sposób, na skutek inwazji amerykańskiej, okupującej prawie wszystkie ekrany kraju, kapitały produkcji krajowej zostały „zamrożone".

Jeżeli tego rodzaju sytuacja potrwa jeszcze jakiś czas, może się to fatalnie skończyć dla francuskiego przemysłu filmowego, bez którego kinematografia nie znajdzie możliwości wyrażania się i rozwoju.

Muzyka we Wrocławiu

Imprezy, które czekają na propagandę

Ofensywa o upowszechnienie muzyki, aby przyniosła spodziewane wyniki, musi być przeprowadzona równolegle na trzech frontach: 1) Zaznajamiania kandydatów na odbiorców muzyki z podstawowymi zasadami i formami muzyki, 2) popularyzacji amatorskiego muzykowania, lub uczestniczenia w zbiorowym wykonywaniu dobrych dzieł muzycznych, 3) jak najczęstszego kontaktowania społeczeństwa z muzyką wykonywaną przez jak najlepszych artystów...

Wszystkie jednak wysiłki i najlepiej przemyślane akcje nie odniosą należytego skutku, jeżeli nie będą poparte odpowiednią propagandą. Najlepszy dowód na to mamy we Wrocławiu. Narzekamy ciągle na nikłą frekwencję publiczności na koncertach, pomstujemy na zbyt małą ilość oficjalnych imprez muzycznych, ale jeżeli chodzi o propagandę tych nielicznych koncertów, nie robimy nic, lub prawie nic.

Oficjalne koncerty mają jeszcze „reklamę afiszową", n.b. mało skuteczną i nie wystarczającą dla zwerbowania nowego słuchacza, dla którego sama nazwa utworu lub nazwiska wykonawcy nawet skądinąd znane, często nic nie mówią. W gorszej sytuacji są imprezy nieoficjalne, o wiele częstsze i mające właśnie za cel wyrobienie odbiorcy. Zdarzają się wypadki, że koncert, czy audycja umuzykalniająca w zakładach pracy nie odbywa się z powodu braku słuchaczy. Brak zmysłu organizacyjnego, czy lekkomyślność osób zamawiających koncert — nie tylko naraża artystów na stratę czasu, ale też zraża organizatorów do tego rodzaju wycieczek.

Wobec takiego braku zainteresowania z uznaniem należy mówić o pełnej uporu mozolnej pracy garstki ludzi, którzy wierząc w zwycięstwo swojej idei, kontynuują umuzykalniające audycje i koncerty dla świata pracy.

O ile ilość oficjalnych imprez muzycznych jest we Wrocławiu co najmniej niezadowalająca, o tyle zanotować możemy w ostatnich 6 tygodniach imponującą cyfrę ponad 130 audycji szkolnych i dla świata pracy, zorganizowanych przez Wojewódzki Komitet Roku Chopinowskiego i obejmujących gęstą siecią wszystkie dzielnice miasta, a poza tym sięgających do większych ośrodków Dolnego Śląska. Dzięki tej akcji tysiące słuchaczy z Wrocławia, Jeleniej Góry, Lądku, Wałbrzycha, Oleśnicy, Legnicy, Sobieszowa, Polanicy, Strzelina, Siedlęcina i wielu innych miast i osad robotniczych zetknęło się z muzyką chopinowską, wykonaną przez wybitnych artystów i objaśnianą przez fachowych muzyków.

Na koncertach Chóru Dolnośląskiego T-wa Muzycznego i Orkiestry Państwowego Teatru Dolnośląskiego członkowie Zw. Zaw. Metalowców, Spożywców, Przemysłu Chemicznego, Przemysłu Konfekcyjnego i innych zw. zaw. zaznajamiają się z moniuszkowskimi „Sonatami Krymskimi".

W Szkole Umuzykalniającej im. Moniuszki przy Podwalu Oławskim Nr 2 odbywa się stały cykl audycji umuzykalniających. Na jednej z ostatnich audycji z tego cyklu obserwowałem z jakim zainteresowaniem i skupieniem licznie zebrana publiczność słuchała artystycznych tańców polskich w wykonaniu pianistki prof. Teresy Rzepeckiej i skrzypaczki prof. Alicji Hallowskiej-Rozgórskiej, przy czym prof. Rzepecka w niezwykle prosty i przystępny sposób objaśniała wykonywane utwory, wciągając do dyskusji słuchaczy.

Audycje te, mimo zupełnego prawie braku reklamy, zaczynają ściągać coraz większe grono stałych słuchaczy, udział w nich biorą najlepsi artyści wrocławscy.

W ten sposób z dala od oficjalnych sal koncertowych realizuje się hasła upowszechnienia kultury, choć mało kto o tym wie.

Należało by poprzeć tę prawdziwie pionierską pracę rzetelną propagandą prasową, a przede wszystkim propagandą wśród Związków Zawodowych, aby wysiłki te nie poszły na marne, nie znalazłszy należytego zrozumienia.

Wojciech Dzieduszycki

Wynik Konkursu Muzycznego

Konkurs na utwory chóralne do tekstów literackich o życiu i twórczości Fryderyka Chopina został rozstrzygnięty. Jury Konkursu postanowiło nie przyznawać pierwszej i drugiej nagrody. Trzecią nagrodę w wysokości 60 tys. zł otrzymał Walerian Gniot z Poznania za kompozycję pt. „Pamięci Chopina" do słów Jana Kasprowicza.

W Tygodniu Lasu

Zły przykład USA

Jeszcze pod koniec ubiegłego stulecia na ziemiach polskich szeroko rozpościerały się bory. Ale z biegiem czasu następowały zmiany. Obszary leśne z każdym rokiem kurczyły się, bo po Wiśle wciąż płynęły tratwy do Gdańska.

Przyszła pierwsza wojna. Okupant niemiecki po barbarzyńsku niszczył polskie lasy. A po wojnie — dewastowała je gospodarka leśna rządów sanacyjnych. Wreszcie, podczas drugiej wojny — niszczyli Niemcy polskie lasy z taką samą pasją, z jaką niszczyli polskie miasta i polską ludność...

Dziś — pustką wionie tam, gdzie dawniej szumiały bory i wiatry gwiżdżą — gdzie kiedyś rozlegał się śpiew ptaków...

* * *

Dowiadujemy się często o wielkich klęskach żywiołowych w Ameryce. Szalejące orkany i trąby powietrzne znoszą z powierzchni ziemi wszystko, co napotkają na swej drodze. Ogromne wylewy rzek i powodzie niszczą zabudowania, inwentarz i zasiewy.

Wiemy, że te klęski — to skutek braku lasów, w które Ameryka była niegdyś tak bogata, a które bezlitośnie wyniszczyli zachłanni kapitaliści.

Inaczej jest w Związku Radzieckim. Choć ZSRR zajmuje kilkakrotnie większą przestrzeń niż USA — klęski żywiołowe nie wyrządzają tam tak wielkich szkód. Dlaczego? — Bo ludzie radzieccy szanują lasy.

Trzecia część olbrzymiego terytorium ZSRR pokryta jest lasem, a mimo to w ramach planu 5-letniego prowadzi się nowe zalesienia na milionach hektarów. Po to, aby — pod osłoną lasów — zamienić wielkie przestrzenie stepów na urodzajne pola i ogrody.

* * *

Z obserwacji i badań naukowych wiemy, że las chroni przestrzenie równinne przed naporem mroźnych i suchych wiatrów, lub burzliwych opadów — a więc łagodzi klimat. A cienie lasów, hamując zbyt szybkie topnienie śniegów — przeciwdziała wylewom rzek i powodziom. Las — zatrzymując w swym wnętrzu znaczne ilości wód opadowych — reguluje ich parowanie, czym chroni rolnictwo przed posuchą, a miasta przed męczącymi upałami.

Las posiada też znaczenie i dla obrony kraju: spełnia rolę tarczy przed pociskami i osłania szeregi obrońców przed okiem nieprzyjaciela.

Słowem — działanie ochronne lasu jest różnorodne i niezastąpione.

Wiadomo powszechnie, jak jak wielką pozycję zajmuje las w gospodarce narodowej. Dobra lasu służą nam do najrozmaitszych celów i potrzeb. Poczynając od budownictwa i opału — korzystamy z drzewa w górnictwie, fabrykacji papieru, kolejnictwie, meblarstwie itd., a oprócz tego — używamy drzewa do różnorodnych przeróbek chemicznych.

Wielkim jest również zdrowotne znaczenie lasów. Las — to jakby wielkie sanatorium. Oddaje nam nieocenioną pomoc w walce z gruźlicą i wielu innymi schorzeniami. Słusznie też jest uważany za płuca miast i ośrodków fabrycznych.

Wspomnieć należy, że oprócz strony materialnej, las posiada także silny wpływ i na życie duchowe człowieka. Piękno lasu — to najbogatsze źródło naszych przeżyć i natchnień artystycznych. Dzisiejsza literatura, poezja, malarstwo i muzyka — wiele zawdzięczają czarowi lasu. Nasze „zielone święta", choinki, „święte gaje" w starożytności, kult lasu u Indian i Murzynów i wiele innych przykładów — świadczą o wpływie lasu na kształtowanie się psychiki ludu.

Las. dotąd był u nas kopciuszkiem. Świadomość społeczną o lesie pokrywała rdza zapomnienia. Dopiero Polska Ludowa bierze w opiekę i rzetelnie pracuje nad odbudową zniszczeń leśnych. Wyrażam troski Państwa Ludowego o byt i przyszłość lasu, są to miliardowe sumy, preliminowane w planie 6-letnim na inwestycje leśne.

Stosunek naszego społeczeństwa do lasu nie może mieć nic wspólnego z odstraszającym przykładem Ameryki. Wzorem ludzi radzieckich, podwinie ono rękawy i stanie do pracy nad przywróceniem krajowi pięknej szaty leśnej.

Antoni Wrzos

Migawki

Kłopotliwe ceny

— Proszę małe mydełko „Kremol" — zwracam się do ekspedientki w jednej z drogerii wrocławskich.

Szybka, sprawna obsługa. Jak to dobrze! Zdążę na „piątkę" — pomyślałam, widząc, że zajeżdża tramwaj.

— Ile płacę?

— 71 zł.

— 70 — jest. Ale ze złotówką kłopot. Szukam gorączkowo. Nie, nie ma złotówki. Więc wręczam setkę.

— A może pani znajdzie? — prosi kasjerka.

Słyszę, że odjeżdża „5". Więc zrezygnowana szukam już spokojnie złotówki: może w tym notesiku? A może w tej kopercie? Zaraz, zaraz, może w kieszeni palta. Znów jedzie tramwaj. To „12". Właściwie mogłabym wsiąść do „12". No tak, ale złotówka... Zaraz. Tu jeszcze w torbie jest taki schowek. Nie, złotówki nie ma. Znajduję natomiast znaczek pocztowy, którego tak szukałam. Znowu tramwaj. Tym razem „5".

— Proszę pani, nie mam złotówki. Niech mi pani już wyda z setki — naglę kasjerkę.

Z kolei zaczyna szukać drobnych kasjerka. Przypomina sobie, że miała w torebce Straszne. Szuka w notesie, w kalendarzyku, w kopertach — tak jak ja. Potem pyta koleżanek...

Tramwaje jadą jeden po drugim. Chcę już zrezygnować z mydła, gdy kasjerka „wysupłała" część drobnych i z uśmiechem wydaje mi resztę:

— Proszę 26 zł i dwie „wsuwki".

Wiecie co to są „wsuwki"? To jest to, czym się wydaje w sklepach resztę przy różnych okazjach, gdy trafi się cena 71 zł, 101 zł, 93 zł itp. Wsuwka — to coś do damskiej fryzury, fikcja użyteczności. Gdy kiedyś obliczyłam, mam już tych wsuwek przeszło 100. Kolekcjonuję. Zbieram zamiast znaczków.

Kiedyś byłam świadkiem, jak pan bez jednego włosa odsunął wydane mu wsuwki, słusznie zirytowany: „a po co mi to?"

J. K.

Rośliny wędrują

posługując się komunikacją morską

Pozornie wydawało by się, że rośliny wrośnięte korzeniami w glebę nie mogą być przeniesione gdzieś w odległe kraje, od których dzielą je morza i oceany chyba, że człowiek celowo i świadomie przewiezie je. Tymczasem statystyki i badania botaników dowodzą, że rośliny potrafią się nawet przemycić.

Do wędrówek roślin przyczynia się w znacznym stopniu ożywiona komunikacja morska oraz wymiana towarów, a zwłaszcza surowców. Niedawno uczony fiński prof. Pattersson pisał o nowej roślinie, zwanej „stulisz szczotkowaty", która przywędrowała z Polski już się zaaklimatyzowała w Finlandii. Ciekawe są losy tej drobnej roślinki.

Pierwszy jej okaz, przyczepiony do nieokorowanego pnia dębu przybył wraz z transportem drzewa wiosną 1939 r. i był wyładowany w jednym z portów fińskich. Drzewo to przetransportowano do pewnego tartaku, który przez cały okres wojny był nieczynny. Cały plac przytartaczny pokrył się bujną zielenią. Wśród wyrosłych tam chwastów prof. Pattensson odnalazł 5 gatunków zielska, (ze znaczną przewagą stulsza szczotkowatego), które nigdy nie rosły w Finlandii, a od których roi się nad brzegami Wisły, skąd pochodził ów pień dębu.

Interesujące studium o emigracji roślin wydał niedawno uczony angielski J. D. Massey w czasopiśmie „Nature". Robi on przegląd zmian, jakie zaszły we florze miasta portowego Liverpoolu od 1838 r. do 1943 r., a więc w okresie ponad 100 lat.

Twierdzi on, że 59 gatunków roślin, rosnących tam przed 100 laty wyginęło całkowicie, a rozprzestrzeniło się 46 nowych zupełnie gatunków, wyrastających co prawda na wyspach brytyjskich, ale w innych okolicach — 78 gatunków „przybyszów" spoza wysp i 250 gatunków wyrastających sporadycznie, w charakterze gości, ale nie przyjmujących się na stałe.

Do takich roślin — przybyszów u nas w Polsce należą peprocie i astry. Botanicy są zdania, że przybyły one do nas i rozeszły się po kraju za pośrednictwem portów Bałtyku.

Jak z tego wynika rośliny wędrują i zatrzymują się tylko tam, gdzie natrafią na dogodne dla nich warunki klimatu i gleby.

Czym są ludzkie łzy?

Płaczemy stale, nawet nie wiedząc o tym

Mylą się ludzie, którzy twierdzą, że „nigdy nie płaczą". Takich ludzi w ogóle nie ma. Każdy z nas właściwie płacze stale.

Twierdzenie to nie jest wcale przesadą. Gruczoły łzowe są stale czynne i wydzielają płyn, nieodzowny dla utrzymania przezroczystości rogówki. Płyn ten zwilża oko, zapobiega jego wysychaniu, a tym samym przemęczeniu.

Czymże są łzy? Jest to wydzielina gruczołów łzawych, oddziaływująca słabo alkalicznie jako ciecz wodnisto-przezroczysta, o lekko słonym smaku.

Odruch mrugania powieką służy do rozprowadzania równomiernie tego płynu, cieniutką warstwą po powierzchni oka. Oprócz zwilżania oka, łzy unieszkodliwiają wszystkie bakterie, osiadające na gałce ocznej i mogące spowodować zakażenie oka.

Zaburzenia gruczołów łzawych, hamujące wydzielanie łez, mogą być przyczyną poważnych chorób gałki ocznej. Wśród ludzi zapadających na taką dolegliwość przeważają ludzie chorzy na astmę.

Charakterystyczne jest, że noworodek, natychmiast po przyjściu na świat płacze, nie roniąc jednak ani jednej łzy. Krzyk płaczu pobudza gruczoły łzowe do wydzielin, którymi opłukują się niemowlęce gałki oczne. Ilość tych wydzielin jest jednak tak mała, że nikt nigdy nie widział niemowlęcia, któremu łza stoczyłaby się po policzku. Łzawienie następuje dopiero w czwartym, piątym lub szóstym miesiącu życia, kiedy dziecięce gruczoły łzowe rozwiną się na tyle, iż wydzielają już większe ilości płynu.

Dorosły człowiek produkuje dziennie około 6 gramów płynu łzowego. Przepełnienie oczu łzami, przejawiające się w postaci płaczu, następuje pod wpływem dwojakich bodźców: 1) mechanicznych czy chemicznych, 2) podniet psychicznych, jak radość albo smutek. Te drugie bodźce działają intensywniej na kobiety, z natury wrażliwsze i bardziej uczuciowe od mężczyzn.

Świat i człowiek

KSIĘŻYC DAJE TYLE CIEPŁA CO ŚWIECA Z ODLEGŁOŚCI 5 KM

Aczkolwiek księżyc wygląda jak srebrna kula i pozornie obdziela nas światłem, jest to jednak absolutnie zimne ciało niebieskie. Światło księżyca jest nieporównanie słabsze niż światło promieni słonecznych. Uczeni obliczyli, że aby ciepło promieni księżycowych mogło dorównać żarowi promieni słonecznych, trzeba by umieścić na firmamencie aż 500.000 księżyców.

Księżyc sam nie wydziela żadnego światła. Lśni on jedynie drogą odbijania promieni słonecznych, przy czym odbija tylko jedną dziesiątą wchłanianych promieni słonecznych, zachowując dziewięć dziesiątych na własny użytek.

Powierzchnia księżyca stanowi szarą masę skalistą, o górach dochodzących do znacznych wysokości. Prawdopodobnie składnikiem tych skał jest granit. Wypromieniowywane ciepło przez księżyc jest tak znikome, że uczeni porównują je do ciepła zapalonej świecy z odległości 5 km. Przypuszczalnie jednak ongiś księżyc posiadał własne ciepło i zaliczyć go można było do ciał gorących. Z biegiem czasu jednak nastąpiło oziębienie, które trwa.

CIEKAWOSTKI JĘZYKOWE BRAK PEWNYCH POJĘĆ I OKREŚLEŃ

Badania języków pierwotnych przynoszą nieraz zdumiewające odkrycia. W Australii i na wyspach Pacyfiku mieszkają prymitywne szczepy nie znające pojęć zbiorowych. Określenia zwierzęta, drzewa, ptaki, rośliny nie istnieją w ich narzeczu. Każdą rzecz nazywają imieniem własnym: muł, leszcz, okoń, brzoza itp.

W języku znów Tasmanijczyków brakuje zupełnie określeń abstrakcyjnych jakości. Zamiast „twardy" mówią oni „jak kamień", zamiast „wysoki" mówią „długonogi", zamiast „okrągły" — taki „jak kula". Wobec tego nic dziwnego, że narody te gestykulują zawzięcie, ruchami rąk nadrabiając ubóstwo wyrazów.

Mieszkańcy Tasmanii dzielą mieszkańców swego kraju na 4 kategorie: czarnych, białych, krokodyli i Portugalczyków. Krokodyle zaliczają do kategorii ludzi, wierząc święcie, że źli czarownicy przyjmują postać krokodyli, żeby móc pożerać ludzi.

DUŃSKI INŻYNIER WYNALAZŁ METODĘ ZDJĘĆ WYPUKŁYCH

Ciekawy wynalazek w dziedzinie filmowej sygnalizują z Kopenhagi. Oto pewien duński inżynier Wandelbon Shriwer wynalazł nowy sposób robienia wypukłych zdjęć filmowych.

Dzięki temu wynalazkowi przedmioty oglądane na ekranie robią wrażenie trójwymiarowych, co czyni je nadzwyczaj realnymi.

2 MILIONY FUNTÓW NA ZNISZCZENIE ŻAB

Niecodzienne kłopoty ma obecnie Rada Miejska małego miasteczka Cvalville w Anglii. W pobliżu tego miasteczka znajdują się rozległe trzęsawiska i oto z tych bagien zaczęły nachodzić miasto całe tabuny żab. Plaga żab rozrosła się tak dalece, że mieszkańcy miasteczka nie mogli już ochronić swych mieszkań przed ich inwazją. Żaby znajdowali wieczorami w swych łóżkach, trafiały do rondli kuchennych, zaczęły się gnieździć w wannach, a co gorsze w rurach wodociągowych i kanalizacyjnych. Wszechobecność żab zaczęła zagrażać sanitarnym warunkom, skądinąd czystego miasteczka.

Trzeba było zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, żeby przedsięwziąć jakieś energiczne kroki dla zwalczenia tej plagi, gdyż nawet rozpylanie trucizny z samolotów nad trzęsawiskami nie dawało pożądanych wyników. Opracowano cały projekt antyżabiej kampanii, której koszt wyniesie bezmała 2 miliony funtów. Bardzo kosztowne żaby!

PORADY PRAWNE

Ob. Podhaniuk, Oleszna. W sprawie zmiany nazwiska winien Obywatel zwrócić się do właściwego ze względu na jego obecne miejsce zamieszkania Starostwa Powiatowego. Starostwo udzieli również informacji odnośnie możliwości pozytywnego załatwienia tej sprawy oraz ewentualnie wysokości kosztów.

Ob. Wincenty Kuć. Wyjaśniamy, że uchwała mieszkańców domu, iż będą zamykać na noc bramę wejściową, jest zgodna z przepisami milicyjnymi i brama może być o godz. 22-ej zamykana.

Ob. Zaniewski, Wrocław. W sprawie uzyskania wyczerpujących informacji odnośnie wszelkiego rodzaju ulg i uprawnień przysługujących inwalidom wojennym, radzimy zwrócić się bezpośrednio do Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych RP we Wrocławiu, ul. Gwarna 4. Wszechstronne omówienie tego zagadnienia w ramach działu porad prawnych napotyka na trudności, ze względu na szczupłość przeznaczonego na ten cel miejsca. Sądzimy jednak, że inwalidzi wojenni w przeważającej części są w przysługujących im uprawnieniach dokładnie zorientowani. Ewentualnie radzimy skłonić zarząd Zw. Inw. Woj. do zamieszczenia odpowiedniego artykułu na łamach prasy.

W pogoni za poborami

Ob. Józef Seredyn, nauczyciel, pracuje w Szkole Powszechnej nr 26 we Wrocławiu dopiero pięć miesięcy, a pobory za ten czas otrzymywał już w czterech rejonach płatniczych. Odszukanie takiego rejonu zabiera zawsze dużo czasu (w okresie akcji „O"! — przyp. red.), jeśli się zważy fakt, że nie zawsze personel wydziału finansowego Kuratorium we Wrocławiu potrafi udzielić nauczycielowi informacji o właściwym rejonie płatniczym.

W kwietniu np. Czytelnik nasz do dzisiaj nie dowiedział się, w którym rejonie będą mu płacić jego pobory. Zwracał się już dwukrotnie w tej sprawie do Kuratorium Szkolnego Wrocławskiego, które jednak nie załatwiło tej sprawy należycie, podając za pierwszym razem mylny rejon płatniczy, za drugim oświadczając naszemu Czytelnikowi, iż zapewne zapomniano umieścić go na liście płac.

Przed świętami zwykliśmy czynić porządki wiosenne. Dlaczego nie uporządkować sprawy wypłaty poborów? Dlaczego mają one krążyć po całym mieście i być zależne od nieuwagi urzędniczki?

Jeszcze o biurokracji

„W dniu 31. 10. 1948 r. po 2 i pół latach przestałem pracować w Oddziale „Społem" w Jeleniej Górze — pisze nasz Czytelnik Zbigniew Kaczorowski — i natychmiast zwróciłem się pisemnie do w.w. instytucji o zwrot moich składek członkowskich, które były potrącane z listy płac na rzecz Kasy Przezorności na mocy uchwały zbiorowej Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych — jako składki zwrotne. Już w dniu 4. 11. ub. r. otrzymałem zawiadomienie, iż wypłata moich należności może nastąpić dopiero w styczniu 1949 r. po otrzymaniu z zakładu pracy wykazów imiennych składek, które zarząd Kasy Przezorności otrzymuje co kwartał. Pomijając fakt, iż pismem z dnia 10. 11. ub. r. zażądałem wypłaty bez uwzględnienia ostatniego kwartału, pilnie potrzebując pieniędzy na leczenie chorej matki, zarząd Kasy Przezorności wyszukał nowy pretekst niemożliwości zwrotu pieniędzy w postaci niewygaśnięcia udzielonych przeze mnie poręczeń wekslowych dla kolegów, których termin mija w lutym br.".

Dodać trzeba, że po spłaceniu przez tych kolegów ostatnich rat ich pożyczek w lutym br., Czytelnik nasz nie otrzymał żadnej odpowiedzi na swój ponowny urgens.

Coś z tą Kasą Przezorności nie w porządku. Człowiek może trzy razy umrzeć, zanim ktoś odkurzy zapleśniałe akta i przypomni sobie, że przecież trzeba petentowi wypłacić pieniądze, które się jednak skrupulatnie ściągnęło z listy płac.

Od Annasza do Kaifasza

M. Michalczyk, uczennica Państw. Gim. Handl. we Wrocławiu zachorowała na zapalenie spojówek. Lekarz szkolny skierował ją do Kliniki Okulistycznej. Po dwugodzinnym czekaniu została wpuszczona do gabinetu lekarza, ten jednak oświadczył, że uczniowie przyjmowani są tylko po południu. Po trzygodzinnym czekaniu po południu lekarz wyszedł i powiedział, że dziś już chorych nie przyjmuje.

Nasza Czytelniczka poszła do rejonowego okulisty. W poczekalni oznajmiono jej, że lekarz jest chory i nie przyjmuje ubezpieczonych, chyba, że ktoś chce prywatnie... Za dwa tygodnie lekarz nadal był chory, jego pacjentów skierowano do zastępcy przy ul. Pomorskiej. Stąd skierowano ich do Lecznicy Związkowej. W Lecznicy zabrakło numerków przed południem, zabrakło po południu, choć czyniono, o czym donosi nasza Czytelniczka, wyjątki. „Uzbroję się w cierpliwość, pójdę jeszcze 7 razy, nie ustąpię, może za 15-tym zostanę wreszcie przyjęta" — pisze autorka listu.

Ostatnim Mohikanom biurokracji pod rozwagę: Stan oczu chorej pogarsza się z każdym dniem.

* * *

Ob. Sławomira Rutkowska w imieniu wszystkich wczasowiczów, przebywających w Ośrodku Wczasów Pracowniczych w Jagniątkowie koło Jeleniej Góry na turnusie od 17. 3. do 30. 3. br., składa podziękowanie personelowi za opiekę, wzorowe utrzymanie czystości i serdeczny stosunek do wczasowiczów, dzięki czemu ci ostatni mieli idealne warunki wypoczynku.

Wobec zbliżającego się sezonu letniego, który zaludni wszystkie domy wypoczynkowe, pragnęlibyśmy, aby wszyscy wczasowicze mogli w podobny sposób dziękować kierownictwu i personelowi, jak ob. Rutkowska.

* * *

F. B. Istotnie, nie rozumiemy motywów postępowania kierownika personalnego Dyrekcji Fabryki Przemysłu Lniarskiego „Orzeł" w Mysłakowicach. To, że nie należycie do partii, nie powinno być istotną przeszkodą w otrzymaniu posady, tym bardziej, że posiadacie kwalifikacje jako referent socjalny. Z jednym zastrzeżeniem: Referent socjalny musi umieć pisać ortograficznie.

* * *

NOTA — Wrocław. Należy zgłosić się w Klinice Dermatologicznej we Wrocławiu (Kliniki uniwersyteckie). Koszty związane z leczeniem, będą minimalne.

Oczyszczanie języka

za pomocą grzywny

Student pisze:

„Chciałbym poruszyć sprawę, która już niejednokrotnie znajdowała się na szpaltach gazet, nie znajdując jednak oddźwięku wśród czytelników, mimo, że jest to kwestia poważna.

Chodzi mianowicie o powszechne używanie w publicznych miejscach wulgarnych wyrazów, przekleństw i różnego rodzaju epitetów, zaśmiecających niepotrzebnie naszą mowę. Wyrażenia tego rodzaju słyszy się na ulicy, w parkach, kinach, sklepach i w ogóle we wszystkich większych skupiskach ludzkich, co, pomijając już względy estetyczne, wpływa demoralizująco, zwłaszcza na dzieci. Należy zaś stwierdzić, że już i one powtarzają te wyrażenia z „fachową" wprawą.

Czy nie należało by przedsięwziąć szeroko zakrojonej akcji społecznej, zwalczającej ten nałóg wulgarności tak dziś rozpowszechniony? Z pewnością stosowanie kar pieniężnych wobec amatorów brukowego słownictwa podziałało by na nich skutecznie.

„Słowo Polskie", jako najpoczytniejsze pismo Dolnego Śląska ma największe szanse na zwrócenie uwagi opinii publicznej na tę sprawę".

Jak już Pan słusznie zauważył, poruszaliśmy tę sprawę niejednokrotnie. Dlatego pomysł Pana jest godny zastanowienia: może rzeczywiście pouczenie organów porządkowych czy MO o prawie pobierania kar pieniężnych w razie używania nieodpowiednich słów w miejscach publicznych powstrzymałoby amatorów tych wyrażeń od głośnego i częstego ich powtarzania.

Pragnęlibyśmy, aby MO zainteresowała się tą sprawą. Konduktorzy MZK powinni również w takich wypadkach natychmiast zwracać uwagę, a w razie oporu czy niewłaściwego zachowania się amatora plugawego słownictwa — usuwać go z wozu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Uświadomiony inteligent" — przysyła nam t.zw. „chorągiewkę" papierową, przyczepioną do każdej spódniczki, sprzedawanej w Domu Konfekcyjnym przy ul. Oławskiej. W związku z tym Czytelnik radzi, aby w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych bezzwłocznie rozpocząć akcję „A" (walki z analfabetyzmem).

Istotnie „chorągiewka", załączona jako corpus delicti, nosi wyraźny napis:

SPUDNICZKA

„Nie chcemy nosić „spudniczek" woła nasz Czytelnik (albo Czytelniczka) — natomiast pragniemy usilnie nosić spódniczki".

I słusznie.

*

Ob. Modlewski. — Po informacje radzimy zwrócić się do Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. Oddział we Wrocławiu, Wrocław, ul. Kościuszki 35.

*

Redakcja „Słowa Polskiego" stwierdziła bezpodstawność zarzutów, skierowanych przez ob. Caboń przeciw lek. dent. Szkudłowicz. W sprawie tej ukazało się już raz sprawozdanie w „Notatniku wrocławskim" na stronie miejskiej. List ob. Caboń cytowaliśmy po raz drugi w artykule „Głos laika w dyskusji o lekarzach", jaki ukazał się na łamach „Zwierciadła", nie uważając tego cytatu jako ataku wymierzonego przeciw dr. S., ale jako normalne przedstawienie głosu t.zw. „opinii społecznej", jako ilustrację artykułu. Najlepszym dowodem intencji autora artykułu było pominięcie nazwisk zainteresowanych osób.

SPORT

Niedziela przyniosła wiarę w siły
Dolny Śląsk umie grać w piłkę!

W niedzielę, na trzech boiskach dolnośląskich piłkarstwo nasze zdawało egzamin. Gośćmi byli ligowcy. Egzamin ten wypadł zupełnie dobrze bo nawet we Wrocławiu, gdzie Polonia warszawska wygrała z Ogniwem aż 5:1 nasza piłka nożna mogła się podobać.

Gdyby nie to, że Ogniwo miało aż trzech kontuzjowanych i grało w dziesiątkę, może by wynik brzmiał nie 1:5, a najwyżej 2:3.

Najlepiej wypadł Górnik wałbrzyski, który wysoko pokonał Ostrowię, bądź co bądź czołową drużynę drugiej ligi. Gospodarze byli zespołem lepszym i na swoje 5:1 (2:0) zarobili uczciwie.

Bramki strzelane przez Pulikowskiego, Stołego i Syka (3) były doprawdy pierwszorzędnego gatunku.

W Świdnicy Polonia zremisowała z pierwszoligową Lechią strzelając bramkę przez Kierysza. Nas cieszy to, że mecz był zupełnie równorzędny i że goście mogli zejść z boiska pokonani.

Biorąc pod uwagę nie tylko ostatnią niedzielę, ale kilka ostatnich spotkań drużyn dolnośląskich z silnymi przeciwnikami pozwalamy sobie twierdzić, że dla naszego okręgu skończyły się „chude lata".

Piłkarze pozazdrościli bokserom i stają się powoli nie tylko najliczniejszym, ale silnym okręgiem w Polsce.

Wydaje się nam bardzo pilna sprawa sprawa przemyślenia reorganizacji pierwszej klasy dolnośląskiej.

Należało by pomyśleć o dwóch grupach liczących najwyżej po 8—9 wyrównanych zespołów.

Stać nas na to, by każdy mecz A-klasowy był podobny takim jak np. Ogniwo — Nysa czy Związkowiec — Strzelin.

Stać nas również i na to, by więcej naszych drużyn grało w ligach państwowych.

U LIGOWCÓW ŻAŁOBA

Gorzej natomiast się powiodło naszym czołowym zespołom w świątecznych zmaganiach z piłkarzami zagranicznymi.

Tylko Warszawa widziała sukcesy, kiedy to Polonia wygrała z ATK Praga i Legia z tym samym klubem miała 0:0.

Bohemians zremisowało z Wisłą 1:1 i pokonało Ruch 3:1. Slovena Zilina wygrała 5:3 z ZZK i z Wartą, aż 7:2.

Nie wystawia to chlubnego świadectwa naszym ligowcom, choć goście to czołowe zespoły Czechosłowacji.

Praga — Warszawa

Wyścig Praga — Warszawa jest przygotowany nadzwyczaj starannie przez wszystkie komitety etapowe. Jak donoszą z biura Komitetu, najciekawiej przeprowadzone będzie zakończenie biegu w Łodzi, Wrocławiu i Katowicach.

Komitet warszawski pertraktuje w Pradze z COS, w sprawie startu Emila Zatopka w Warszawie, co byłoby nie lada sensacją.

✪ *Podajemy projekt kapitana sportowego PZKol., który przewiduje następujący skład drużyn polskich.*

I. Kapiak, Wójcik, Siemiński, Rzeźnicki, Wrzesiński i Pietraszewski.

II. Napierała, Sałyga, Czyż, Kudert, Wyględa i Nowoczek.

III. Wandor, Motyka, Bukowski, Targoński, Mich i Leśkiewicz.

✪ *Wrocławski komitet etatowy prosi instytucje, które chcą ofiarować nagrody dla kolarzy o przysyłanie ich do delegatury „Prasy" we Wrocławiu przy Podwalu Świdnickim 26.*

Inni o nas

Cieszymy się zawsze z każdych odwiedzin dziennikarzy i działaczy warszawskich i śląskich na naszych imprezach sportowych.

Pisaliśmy na ten temat podczas mistrzostw bokserskich okręgu obserwowanych pilnie przez publicystę sportowego J. Prutkowskiego.

Oto co pisze o naszym sporcie bokserskim nowy przyjaciel Wrocławia w ostatnim numerze „Sportu".

W związku z mistrzostwami Warszawy nasunęły mi się takie spostrzeżenia — pisze red. Prutkowski.

„Gdyby każdy okręg bokserski wystawił cztery drużyny i stoczył czwórmecz, na pierwsze miejsce wysunąłby się okręg... wrocławski, który z Warszawą wygrałby prawdopodobnie 4:0, a z każdym innym okręgiem co najmniej 3:1. Podczas kiedy w Warszawie w wadze piórkowej zgłoszono aż... dwóch zawodników, mistrz Wrocławia młodziutki Sobko, ma co najmniej trzech równorzędnych przeciwników.

„Kiedy nieśmiało wspomniałem o Kaflowskim, jeden z dziennikarzy wytrawny znawca boksu powiedział ironicznie:

— E, co tam Kaflowski. Tacy bokserzy są dobrzy na Wrocław.

Pomyślałem sobie: dobrze się stało, że mistrzostwa Polski będą właśnie we Wrocławiu".

I my wrocławianie myślimy właśnie tak samo.

Letnie ubranka
dla dzieci
„MODA I ZYCIE
PRAKTYCZNE"
nr. 12 W-114

PIEGI żółte plamy opaleniznę i inne nieczystości cery
usuwa skutecznie
»AXELA« KREM
J. GADEBUSCHA
Wszędzie do nabycia K-1775

Komunikat

Przeciwko małżonkom Leonowi i Helenie LEŃSKIM

zostało wszczęte przed Sądem Okręgowym w Oleśnicy do L. V. K. 56/49 postępowanie karne o odstępstwo od narodowości polskiej w marcu 1943 roku. K-1785

Sąd Okręgowy w Oleśnicy

Gdy myślimy
o wczasach...
„MODA i ZYCIE
PRAKTYCZNE"
nr. 12 W--115

PACZKI PEKAO cenne i wartościowe dary twego krewnego z Ameryki
Informacje: Bank PKO w Warszawie K-1278
Oddziały PKO i PCH w miastach wojewódzkich

Co nam pokażą?
Gwardia, Pafawag i Ogniwo

Dwa wielkie mecze bokserskie jakie odbędą się we Wrocławiu w sobotę i w niedzielę będą ostatnim sprawdzianem formy naszych reprezentantów, przed mistrzostwami Polski.

Mecz Gwardia — ŁKS i Ogniwo — Pafawag mają poza tym inne znaczenie dla życia Wrocławia. Wykażą wartość 8-mek tych 3 klubów.

ŁKS i Gwardia tylko dzięki przeszkodom statutowym nie weszli do ligi, będąc na pewno czołowymi klubami Polski.

Mecz Ogniwo — Pafawag ma tak dużą tradycję wyrównanych i stojących na dużym poziomie spotkań, że ich atrakcyjności nie trzeba omawiać.

Kierownictwo obydwu drużyn zapewnia, że będzie to bój zacięty, ale prowadzony tak, jak powinna wyglądać walka dwóch bratnich, zrzeszonych w jednym pionie Związków Zawodowych, zespołów.

Pafawag zapewnia start Czajkowskiego, Sztolca, Faski, Krupińsskiego i Szczepana.

Ogniwo wystawi Kurowskiego I, Walugę, Miszczuka i Żurawskiego.

Do ostatniej chwili, w myśl zasad taktyki klubowej, nie będziemy znali zestawienia par.

Dziś możemy jednak już stwierdzić, że wszystkie trzy kluby start swój traktują jako morderczy bój o tytuł najlepszego zespołu Wrocławia

Wrocław w mistrzostwach szabel

Na mistrzostwa Polski w szermierce wyjedzie do Poznania trzech zawodników dolnośląskich.

PZSz. dopuszcza do mistrzostw ekstraklasy tylko tych zawodników, którzy mają przydział do klasy A, co u szermierzy jest rzeczą wymagającą długoletnich walk i techniki.

Z Wrocławia zgłoszono Wortmana (AZS) we florecie i szabli, Łapińskiego i Ostańkowicza (Związkowiec) w szpadzie i szabli.

Okręg wrocławski czyni starania o zaliczenie w poczet zawodników klasy A we florecie i szabli młodych szermierzy: Jagiełły i Malczewskiego AZS oraz Przeździeckiego (Legia).

Na zjazd do Poznania

„Automobilklub Polski", Oddział Wrocław zawiadamia, że A.P. Oddział Wielkopolski w Poznaniu organizuje w dn. 23 kwietnia br. Zjazd Plakietowy do Poznania.

Szczegółowych informacji udziela A. P. Oddział Wrocław, ul. Boya Żeleńskiego 76, tel. 61-45 w godzinach od 9—16-tej.

Jak walczył Domański?

Było nam b. przykro kiedy dowiedzieliśmy się od kierownictwa „Gwardii", że nasze telefoniczne sprawozdanie z Krakowa z meczu Kraków — Wrocław nie było ścisłe.

Domański przegrał wprawdzie z Matulą, ale nie był na deskach jak to podaliśmy. Trzecią rundę wrocławianin wygrał wysoko.

Jak nam oświadczył jeden z sędziów spotkania, mistrz Dolnego Śląska walkę miał zupełnie remisową i spodziewano się raczej jego zwycięstwa niż porażki.

Tą notatką chcemy dać satysfakcję sympatycznemu i bardzo ambitnemu sportowcowi, jakim jest Domański i życzymy mu, by na mistrzoswach Polski udowodnił, że jest dobrym i klasowym bokserem.

Drobiazgi o sporcie

✪ *Mistrzynią świata we florecie kobiet została Preiss (Austria) wygrywając z Dunką Lachman 4:3, 1:4, 4:2.*

W szabli tytuł mistrzowski drużynowo zdobyły Włochy, bijąc Egipt, Szwecję i Francję. Na drugim miejscu są Szwedzi, a na trzecim Egipt.

Przypominamy, że tradycyjnie już w finałach walczyły Węgry, Włochy i Polska. W tegorocznych mistrzostwach ani Węgrzy ani Polacy udziału nie biorą.

✪ *Cracovia w pełnym składzie nie dała rady Resovii remisując 1:1.*

✪ *Mistrzostwa Polski w hokeju na trawie przyniosły sukces Czarnym (Poznań) nad CZKS Środa 4:1. Stella Gniezno pokonała Lechię (Poznań) 6:1.*

✪ *ŁKS pokonał w meczu piłkarskim Widzew tylko 2:1. Rzecz inna, że ŁKS grał w składzie mocno rezerwowym.*

✪ *Sekcja motorowa „Burzy" przystąpiła do WKM tworząc silny klub mogący pokusić się o awans do ligi żużlowej.*

Czytajcie SPORT i WCZASY

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KUPIĘ blok z tłokami Chewrolet względnie Blok. Zgłoszenia w/m Szarzyńskiego 51 (Wawrzyniak). 2969

SAMOCHÓD Opel-Blitz 3,5 t, stan dobry sprzedam. Bolesława Prusa 30/12. 2983

ZGUBY — KRADZIEŻE

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R.K.U. wydaną Jarocin, odcinek zameldowania na nazwisko Durczak Czesław, Wrocław, ul. Strażacka 1 m. 7. 2994

ZGUBIONO kartę RKU Paczków na nazwisko Dubiel Jerzy, Wrocław, Śnieżna 14. 2992

UNIEWAŻNIAM pieczątkę zakładu fryzjerskiego Mirocznik Józef, Wrocław, Stalina 96. 2991

SKRADZIONO kartę RKU Kalisz, odcinek zameldowania, dowód osobisty nazwisko Pawlik Czesław. 2996

ZAGUBIONO kartę RKU Bolesławiec na nazwisko Cabel Franciszek, Janowice Wielkie, pow. Jelenia Góra. K 1777

ZAGUBIONO akt kupna na motocykl „setkę" wydaną OUL Lwówek Śląski na nazwisko Gancarczyk Jan, zam. Lwówek Śląski. K 1778

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Rzeszów na nazwisko Potok Jan. K 1786

ZGUBIONO dowód osobisty i inne dokumenty na nazwisko Romuniak Stefan zam. Orzeszkowie pow. Wołów. K 1783

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU Nowa Sól na nazwisko Tomasz Mazurczak. K 1792

UNIEWAŻNIAM dowód tożsamości DOKP Poznań 18886 na nazwisko Stanisława Bobinówna. K 1788

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kłodzko Nr 1192/46, dowód osobisty Nr 163/47 wydany przez gminę Domaszków, na nazwisko Kawulka Władysław, zam. Bystrzyca. K 1787

UNIEWAŻNIAM książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, dowód zameldowania na nazwisko Władysław Ciuba. K 1791

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową Nr 506350/8 na nazwisko Franciszek Mosbauer. K 1790

UNIEWAŻNIAM dowód zameldowania Nowa Sól na nazwisko Bronisława Hendzelek. K 1789

ZGUBIONO kartę RKU Nr 26 na nazwisko Pytel Adam zam. Wołów. K 1784

ZGUBIONO odcinek zameldowania kartę rozpoznawczą na nazwisko Wojcieszyn Fraciszek. 2997

POSAD POSZUKUJĄ

SOLIDNA, starsza inteligentna poszukuje posady u samotnego pana. Dobrowolska, ul. Gdańska 15/19 2999

WOLNE POSADY

ZDOLNY kwalifikowany tokarz na tychmiast potrzebny. — Fabryka Baterii, Sikorskiego 28. K 1789

POTRZEBNA pomoc domowa zaraz Dobre warunki. Curie Skłodowskiej 31/8. 2989

LOKALE

STUDENTKA poszukuje pokoju umeblowanego od zaraz. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „Zaraz". 2667

ZAMIENIĘ mieszkanie w Katowicach na willowe we Wrocławiu. Zgłoszenia „Słowo" pod „Mieszkanie willowe". 2660

POSZUKIWANIA RODZIN

OWSIAN Halina, zam. Cieplice, Mireckiego 27 poszukuje w sprawie rozwodowej męża Sylwestra Owsiana, ostatnio zamieszkałego w Białej Podlaskiej. 1774

RÓŻNE

SERDECZNE podziękowania dr. Jandzie Romualdowi składa chora Stankiewicz Helena 2988

ROZWIERTAKI nastawne produkuje Hankiewicz i Ska, Poznań, Staszica 21. K 1776

---

55)

Polska łódź podwodna „Jastrząb", będąca w służbie Wojennej Marynarki Brytyjskiej, znajduje się na Oceanie Lodowatym. Wśród załogi jest również Walenty Robak — przyrodni brat porucznika Dulaka.

Dla kontrtorpedowców, które odchodziły w walce z niemieckim samolotem, sprawa nie była jasna. Z pokładów dostrzeżono potężny wulkan wody, nagle skłębionej ponad miejscem, gdzie właśnie pogrążał się „Jastrząb". Odpowiednie meldunki wyrażały przypuszczenie, że polski okręt podwodny mógł zginąć. W każdym razie pewności nie było i w wyznaczonym dla „Jastrzębia" sektorze okręt figurował na mapach operacyjnych z małym znakiem zapytania na specjalnej chorągiewce. Rzecz jasna zaś, że z chwilą wyruszenia na patrol sam „Jastrząb" już nie miał prawa posługiwać się radiem.

Podczas drogi marynarze zerkali okiem na mapy, rozłożone przy wejściu do centrali na stoliku podoficera nawigacyjnego. Z niemałą desperacją stwierdzili kierunek Nord z odchyleniami na East. Ktoś twierdził, że widział na mapie ląd: Wyspy Niedźwiedzie, inny był zdania, że sektor znajduje się niedaleko Spitzbergenu.

— Ochraniamy konwoje do Rosji — dowodził najmłodszy marynarz, gadatliwy, niesforny Józik. — Jak tylko jakaś duża niemiecka łajba wychyli się z fiordów — to my jej zaraz cholerę w bok.

Z szacunkiem popatrywano na „cholery": pomalowane przed patrolem na czarno, żeby nie przyjmowały rdzy, po dwie z każdej strony pomieszczenia marynarskiego, niezmiernie długie cielska czterech zapasowych torped złowrogo czekały na swoją kolej wprowadzenia do wyrzutni. Od czasu do czasu sprawdzano, czy są dobrze umocowane na swoich uchwytach, czy która z nich nie wyskoczy podczas wynurzeń okrętu, kiedy sztormy rzucały nim jak marnym patykiem.

Dopiero Ocean Lodowaty pokazał, czym może się stać służba w załodze podwodnej. W dzień podczas zanurzenia było mokro i zimno, ale przynajmniej spokojnie, daleko od wzburzonej powierzchni oceanu. Ciszę przerywały znajome dźwięki w rurach i przewodach ssących i tłoczących — regulujących położenie i życie okrętu. Ale kilka godzin nocnych jak zwykle obracano na ładowanie akumulatorów, podczas kiedy okręt szedł na powierzchni. Wówczas zaczynało się piekło. Huczały potężne silniki Diesla, wyło w grubej, brezentowej rurze powietrze ssane z zewnątrz, „Jastrząb" rozpoczynał wściekły taniec wśród fal i wolno sztormował naprzeciw polarnym huraganom. Ludzie z pomostu wracali niczym z wielkiej i strasznej bitwy, zbici tonami wody i posiekani wichrem, ledwie mogąc zejść w stromiznę włazu, popędzani chlustami goniącej za nimi, drapieżnie kąsającej fali. Ludzie nowej wachty szli na ich zmianę jak do rozprawy ze wszystkimi szatanami wysłanymi przez piekło dla pilnowania mroźnych tajemnic tych podbiegunowych wód.

Z pomostu widok miało się obszerny. Majowe noce były przeraźliwie jasne na wodach dalekiej północy i nie obiecywały bezpieczeństwa przed lotnikiem. Walenty Robak, pierwszy raz na takiej nocnej obserwacji, przeraził się, ale i zachwycił jednocześnie. Jak okiem zdołał potoczyć — dookoła „Jastrzębia" cały ocean stawał dęba wśród grzmotów i groził niebiosom, rozpieniony do szaleństwa, wyskakujący w tysiącznych punktach kosmatymi grzywaczami. Ogrom i szybkość tej bezładnej, huczącej kipieli przywodziły na myśl raczej płomienie niż wodę. Fale strzelały jak biały ogień i powierzchnia oceanu przypominała wulkaniczny, górski krajobraz, który nagle utracił spokój i rozpoczął swój taniec w obliczu straszliwego kataklizmu. „Jastrząb" szedł wolno i zuchwale pośród walących się szczytów i zapadających wąwozów — drobny, nieznaczny, zda się skazany na rozbicie w proch, na nieuchronne zgniecenie w walce pomiędzy niebem a morzem.

W pierwszej chwili Robakowi znieruchomiały usta, potem zmówił „Zdrowaś Maria", a wreszcie zdumiał się, że jeszcze jest wraz z „Jastrzębiem" żywy pośród tak strasznego końca świata. Tymczasem musiał jednak obserwować — po to przecież stał. Tak bywało z każdym: nie mając jak mieć rozkaz! Najgorsze okazuje się — możliwe...

Pewnego dnia stało się wiadome, że okręt już krąży w swoim sektorze, wpędzony rozkazem Admiralicji do siatki geograficznych szerokości i długości w tym ściśle określonym miejscu. Namiary sygnałów radiowych i uchwycenie ledwie widocznych gwiazd dopomogły w sprawdzeniu pozycji. Teraz „Jastrząb" czaił się na wiadomości ze świata albo na dymek okrętowy. Z dwunastu dni czekania upłynęły już trzy, kiedy Walentemu Robakowi wydało się, że na dalekim horyzoncie lekko zaćmiło się szarością matowe, perłowe powietrze. W lornecie, po otarciu szkieł z wodnych bryzgów, dymy stały się wyraźniejsze. Krzyknął o tym poprzez twardy opór wiatru.

(d. c. n.)

Na kolei

Brak drukowanych biletów kolejowych, zwłaszcza na krótsze przestrzenie, powoduje dwa zasadnicze mankamenty. Zmusza kasjera do wypisywania blankietów, co siłą faktu przysparza duże pracy, z drugiej strony częstokroć wywołuje pomyłki, które zazwyczaj odbijają się na pasażerach.

Mam przed sobą dwa blankietowe bilety kolejowe do stacji Prudnik przez Kamieniec Ząb. Na jednym, wystawionym przez Orbis wrocławski, cena podana jest 320 zł (uwzględniono zniżkę 33 proc.) na drugim, zakupionym w kasie na Dworcu Gł. przy tej samej zniżce, cena opiewa na 360 zł. Najciekawsze, że jeszcze inny bilet, wystawiony również przez kasę na Dworcu Gł. kosztował ze zniżką 33 proc. 320 zł.

Być może, że różnica 40 zł, dla kogoś wydaje się niewielka, ale np. dla akademika jest to 8 przejazdów tramwajowych. Z drugiej strony wiemy, że taryfy kolejowe są sztywne i nie mogą się zmieniać. Trochę więcej uwagi, a uniknie się tego rodzaju pomyłek.

Sprzedawania biletów peronowych w kolejce do kas normalnych nie można również zaliczyć do pomysłów, które mogłyby zachwycać publiczność wrocławską w okresie świąt.

Tuwicz

Gdy Wrocław wrócił do Polski...

Czwarta rocznica wolności

obchodzona będzie uroczyście w dniu 22 kwietnia

Czwarty rok mija od chwili gdy zwycięska Armia Radziecka wspólnie z Wojskiem Polskim oswobodziła Ziemie Zachodnie, umożliwiając przyłączenie ich do Rzeczpospolitej.

Wrocław wspólnie z całym krajem obchodzić będzie czwartą rocznicę oswobodzenia, jedynie termin obchodu, ze względu na fakt, że miasto nasze zostało później oswobodzone, został nieco przesunięty. Wrocław, rocznicę oswobodzenia obchodzić będzie w formie uroczystej w dniu 22 kwietnia.

Miasto nasze obchodzić ją będzie tym uroczyściej, że równocześnie może po czterech zaledwie latach wolności zademonstrować osiągnięcia, o jakich nikt nawet nie marzył w roku 1945, gdy wokół rozciągało się morze zniszczenia i płomieni.

Same uroczystości będą miały raczej charakter skromny, ale poważny. Złożą się na nie: złożenie wieńców na grobach poległych bohaterów oraz nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

O godz. 13.20 dn. 22 bm. delegacje partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych, wrocławskich szkół wyższych, wojska itd. wyruszą z Rynku na Plac Kościuszki, gdzie będą złożone wieńce. Okolicznościowe przemówienie wygłosi prezydent miasta. Następnie delegacje udadzą się na cmentarz Bohaterów Armii Czerwonej, gdzie również zostaną złożone wieńce. Na cmentarzu przewidziane są przemówienia: Wojewody, oraz przedstawicieli Armii Radzieckiej i Polskiej.

Dalsze uroczystości odbędą się w Ratuszu na uroczystym posiedzeniu MRN, które rozpocznie się o godz. 15.30. Do prezydium zostaną powołani przedstawiciele miasta i wojska, oraz prezydium WRN i MRN. Program posiedzenia przewiduje m. inn. przemówienia przewodniczących WRN i MRN, oraz uchwalenie rezolucji.

W drugiej części — artystycznej — wystąpią artyści Opery i dramatu Państw. Teatru Dolnośląskiego oraz członkowie Wyższej Szkoły Muzycznej.

Jesteśmy pewni, że wrocławianie wezmą tłumny udział w tych uroczystościach.

Uroczystość wrocławska musi być równocześnie demonstracją na rzecz pokoju. Nie zapominajmy, że właśnie w tym samym dniu w Paryżu szczerzy bojownicy o pokój wypowiadać się będą w imieniu milionów ludzi, pragnących pokoju. Nie zabraknie tam i naszego głosu, popartego dowodami naszej pracy, pracy wyłącznie pokojowej. (—)

Druga burza

Wczoraj około godz. 7.30 przeszła w okolicach Wrocławia druga burza, dając znać o sobie grzmotami i błyskawicami. Mimo lekkiego ochłodzenia temperatura osiągnęła wczoraj 19 stopni.

Notatnik wrocławski

✪ **Ze szczerym żalem** przyjmujemy wiadomość, że przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, Franciszek Grochalski upatrzony jest na przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, wobec czego musiałby opuścić nasze miasto.

✪ **Aby uniknąć błędów** przy wypisywaniu nazwisk na kartach tramwajowych jest projekt, aby biuro abonentowe przy ul. Słowiańskiej ograniczyło się do wypisywania na karcie tylko numeru legitymacji tramwajowej.

✪ **Specjalne zebranie** poświęcone przygotowaniom do obchodu 1 maja zwołuje zarząd Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków. Wszyscy członkowie Zbierają się 21 bm. o godz. 17 w lokalu Związku. Obecność obowiązkowa.

✪ **Na odbudowę Warszawy** złożyli ofiarę dzierżawcy bufetu 2 klasy na Dworcu Głównym, wzywając również do datków dzierżawców innych bufetów na dworcach wrocławskich.

✪ **Wykaz składek na wózek** i pewną kwotę pieniężną znaleziono przy zbiegu ul. Pułaskiego i Małachowskiego. Zgubę przyniósł do redakcji p. Połonicki. Jest do odebrania w sekretariacie redakcji.

✪ **Kurs kroju** prowadzony przez koło Ligi Kobiet 2-go obwodu (ul. Reja 47) rozpocznie się dla drugiej grupy zapisanych kandydatek w sobotę 23 bm. o godz. 17-tej.

✪ **Jaja kosztują po 15 zł** za sztukę Taką cenę wyznaczono od 16 bm. Stemplowanie jaj znakiem CSMJWł. i nie dowodzi, że jaja są wapnowane, jak to część kupujących mniema, lecz wskazuje z jakiej instytucji pochodzą.

✪ **Jeszcze nie koniec** — pisze nam Czytelnik — tego wszystkiego co się działo w lany poniedziałek. Organa MO powinny przyjąć skargi od poszkodowanych, z których domów i mieszkań napastowano przechodniów kubłami wody, przeprowadzić dochodzenie i przykładnie ukarać winnych. Tylko w ten sposób można wykorzenić dzikie wybryki wyrostków i zapewnić spokój na rok przyszły.

Książki, które »idą«

(Rozmowy z kierownikami księgarń)

Wrocławianie czytają. Zaobserwować to można w bibliotekach publicznych, w tramwajach, w parkach na ławeczkach, a wieczorem światła na balkonach rzucają na ściany cienie sylwetek nad książką.

Ciekawe, co czytają wrocławianie. Na to pytanie osiągnęliśmy odpowiedź z dwóch największych we Wrocławiu księgarń — „Czytelnika" oraz „Wiedzy i Książki".

Z powieści dobrze idzie Żeromski, — „Popioły", „Przedwiośnie", „Syzyfowe prace" itd. Andrzejewski „Popiół i diament", „Noc". Wciąż jeszcze cieszy się poczytnością Prus. Dużym powodzeniem cieszą się Nałkowska, Żukrowski, Brandys.

Na nasze pytanie, jaki autor jest najpoczytniejszy otrzymaliśmy w obydwóch księgarniach mniej więcej jednakową odpowiedź:

— Wszystkie książki są jednakowo poszukiwane". Czy beletrystyka, czy z dziedziny polityczno-społecznej, naukowe, lub zawodowe. Obecnie wydaje się tylko takie książki, które są dobre i pożyteczne. Każda książka ma swoich nabywców. Rynek wrocławski nie jest jeszcze nasycony książką. Wciąż odczuwa się jej brak i wciąż trwa pogoń za książką".

Z dziedziny książek polityczno-społecznych ogromnym popytem cieszy się Kalendarz Robotniczy, w cenie 100 zł. Nic dziwnego — Kalendarz ten porusza wiele ciekawych zagadnień interesujących każdego.

„Wielki spisek przeciwko ZSRR" — M. Sayers i A. Kahn (350 zł) albo „Twórcy socjalizmu naukowego" — Jean Treville mają licznych zwolenników.

Rekordową wprost ilość rozsprzedano 15-tomowych Biblioteczek Marksistowskich, w cenie 1.000 zł. Biblioteczki te są nadzwyczaj tanio skalkulowane, albowiem w zakupie pojedynczym książki zawarte w nich kosztują około 2.000 zł. Mimo sprowadzenia wielkich ilości tych biblioteczek — są już na wyczerpaniu.

Czasopisma mają też licznych zwolenników. Na pierwsze miejsce wysuwają się „Problemy", „Nowe drogi" oraz „Świat i Polska".

Wydawnictwom w Polsce Ludowej nie tyle chodzi o zyski, ile o wychowanie człowieka. Znikły więc z półek księgarskich mrożące krew w żyłach kryminalne romanse i książki awanturnicze, które deprawowały, kształcąc złodziei i bandytów. (Jur)

Ku czci bohaterów powstania

w getcie warszawskim

W sali Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego im. E. R. Kamińskiej odbyła się wczoraj o godzinie 19-tej uroczysta akademia dla uczczenia szóstej rocznicy powstania w getcie warszawskim.

Akademię zagaił przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego ob. Egit. Następnie w imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR zabrał głos ob. Geraga. Z ramienia Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej przemawiał przewodniczący Rady, ob. Grochalski. Na zakończenie części oficjalnej obszerny referat wygłosił przewodniczący Związku Literatów Żydowskich — Bolesław Maik.

W części artystycznej akademii wystąpili artyści żydowskiego teatru łódzkiego z Idą Kamińską i M. Melmanem na czele

H. Hoff.

Na gorącym uczynku

Strażak - wartownik, Gągała, pełniący służbę przed komendą i I oddziałem MZSP przy ul. Ołbińskiej nr 17, zauważył około godz. 5-tej wychodzącego mężczyznę w płaszczu i czapce strażackiej, niosącego główkę od maszyny nożnej do szycia i nożyce. Wartownik zatrzymał wychodzącego, którym był złodziej.

Ustalono, że z warsztatu krawieckiego na III-im piętrze, po wybiciu filongu w drzwiach, złodziej ów skradł dwie maszyny do szycia i nożyce. Drugą maszynę znaleziono porzuconą w piwnicy.

Złodziej, Mieczysław Jucha (Wrocław, Rynek-Ratusz nr 24), z zawodu kamasznik, był na zabawie strażackiej, nad ranem zaś — dokonał kradzieży. Ujętego przyprowadzono do II komis. MO. (y)

Doniosła zmiana

w przepisach o ubezpieczeniu społecznym

Zasadniczą poprawę od 1 stycznia 1949 roku przynosi nowa reforma ubezpieczeń społecznych postanawiając, że w całym okresie zatrudnienia ubezpieczonego może on sam jak i jego rodzina leczyć się stale bez żadnego ograniczenia czasowego.

Jednocześnie postanowiono, że po ustaniu stosunku najmu pracy leczenie rozpoczęte przez ubezpieczonego lub członka jego rodziny w czasie, gdy trwał jeszcze stosunek najmu pracy, może być nadal kontynuowane jeszcze przez 26 tygodni, licząc od dnia ustania obowiązku ubezpieczenia.

Nowa reforma przewiduje przedłużenie wypłacania zasiłku chorobowego, domowego lub szpitalnego poza okres 26 tygodni wówczas, gdy równocześnie przeprowadzane leczenie rokuje przywrócenie ubezpieczonemu zdolności do pracy.

Szczegółowe warunki przedłużania okresu pobierania zasiłku ma określić minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych i wówczas zostaną również określone równoległe prawa do leczenia.

Hallo tu „Słowo Polskie"

Zwracają się do nas Czytelnicy i pytają:

Dlaczego napisaliście, że we wtorek, 19 kwietnia biuro abonamentowe przy ulicy Słowiańskiej będzie przyjmować listy na pracownicze bilety tramwajowe? Byliśmy na Słowiańskiej i powiedziano nam, że wasza informacja jest błędna. Urzędnicy nie wrócili jeszcze ze świąt i listy składać można dopiero 23-go kwietnia.

Wobec tego zwracamy się o wyjaśnienie do Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, które podały nam wiadomość, prosząc o wyjaśnienie.

ODPOWIEDŹ Z DYREKCJI MZK BRZMI:

Nie sprawdziliśmy jeszcze, kto na ul. Słowiańskiej w ten sposób pozwolił sobie informować klientów, ale wiemy, że listy już są przyjmowane i załatwiane. Informacja nasza, podana przez „Słowo", była ścisła.

Należałoby pouczyć biuro przy ul. Słowiańskiej, aby dobrze się orientowało w terminach ustalanych w Dyrekcji i ogłaszanych w naszym dzienniku. Ale to już należy do Dyrekcji...

Dworzec Główny

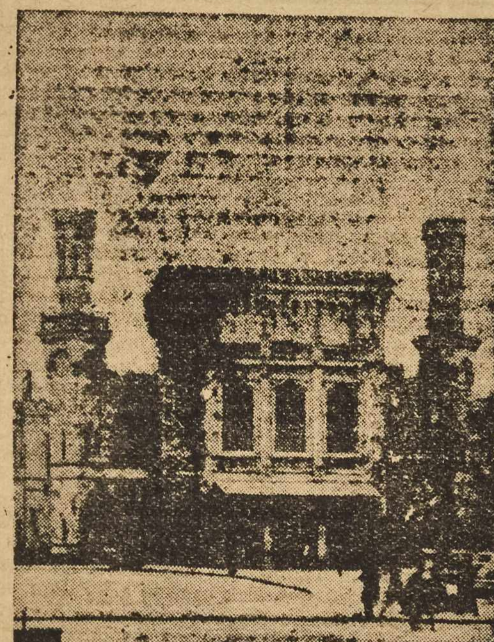

WE WROCŁAWIU OBLĘŻONY BYŁ W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM PRZEZ WIĘKSZE TŁUMY WROCŁAWIAN, NIŻ W ROKU ZESZŁYM, ALE OBSŁUGA KOLEJOWA DZIELNIE SOBIE RADZIŁA Z NAWAŁEM PASAŻERÓW

Wypadek samochodowy

34-letnia Halina Lisowiczowa (Gen. Dąbrowskiego nr 22) wypadła z samochodu, potłukła się ogólnie i złamała podudzie. Pogotowie przewiozło ofiarę do II Kliniki Chirurgicznej. (y)

Nagły zgon

60-letni Tadeusz Zajączkowski (Łódzka nr 14) zasłabł nagle z nieustalonej przyczyny i przed przybyciem lekarza Pogotowia życie zakończył. (y)

Najbardziej krwiożercze zwierzę wrocławskiego Zoo

Najbardziej krwiożerczym zwierzęciem wrocławskiego Zoo jest sorek. Jego żarłoczność jest wręcz legendarna! Tygrys przy sorku jest niewinnym barankiem. Potwór świata zwierzęcego żyje w Polsce i na szczęście dla innych istot żywych rozmiary drapieżnika są właściwie przez naturę unormowane. Jest on wprawdzie większy od chrabąszcza, ale mniejszy od myszy. Przypomina zresztą myszkę kolorem futerka. Na pierwszy rzut oka można te zwierzęta ze sobą pomylić i dopiero pomyłka wychodzi na jaw, gdy się spojrzy na wydłużony ryjek. Bo też sorek jest ryjkowcem, a więc krewniakiem kreta i jeża. Jest najmniejszym i najbardziej tajemniczym ssakiem w Polsce, a prawdopodobnie i w całym świecie. Jak każdy wielki drapieżca żeruje nocą i cień nocy tak dobrze go chroni, że jest prawie nieznany. (wd)

Spacerem po Wrocławiu

Krasa ogródków

Można stwierdzić z przyjemnością, że fakt przydzielenia ogródków owocowych rozwinął w obywatelach wrocławskich szczere zamiłowanie do ich pielęgnowania i utrzymywania we wzorowym stanie.

Jakże miło jest przejść choćby ul. Cypriana Godebskiego, na Sępolnie, zabudowanej domkami o typie robotniczym. Po obu stronach jezdni ciągną się ogrody, czyściutko wysprzątane, skopane i wygracowane. Wszystkie drzewa owocowe, bez wyjątku, są obielone, żywopłoty postrzyżone.

W Wielką Sobotę o zmierzchu widziało się mieszkańców, którzy korzystając z wolnego dnia, pośpiesznie kończyli wysiewanie nasion warzyw.

Zaczynają już kwitnąć owocowe drzewa i lada dzień zamienią całą ulicę w kwietną aleję. Kwitną już krzewy ozdobne, a zielone języki liści irysów zapowiadają szybkie ukazanie się pąków. Wiosna wszędzie jest piękna, ale zwłaszcza tam, gdzie pracowita ręka człowieka dokłada wysiłku, by urodzie wiosny dodać piękną ramę czystości i ładu. (MZ)

Migawki imprezy

TEATRY

TEATR WIELKI — dziś o godz. 19 „Mazepa"

TEATR POPULARNY — dziś o godzinie 19-tej „Romans z wodewilu"

TEATR MŁODEGO WIDZA, ulica Rzeźnicza 12 — dziś teatr nieczynny.

MUZEA

MUZEUM HISTORYCZNE W RATUSZU — otwarte w dni powsz. od 10—15.

WYSTAWY

WYSTAWA SZTUKI DZIECKA — ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40 (w lokalu ZPAP) otwarta codziennie od 11—16.

WYSTAWA POLSKIEJ WSPÓŁCZESNEJ GRAFIKI OKŁADKOWEJ w Bibliotece Uniwersyteckiej, ulica Szajnochy 10, II ptr. — otwarta codziennie (z wyjątkiem sobót po poł. i niedziel) od godz. 10—13 i 16—18. — Wstęp wolny.

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka nr 54, wyświetla codziennie od 9—21 — „Wschodnią Azję".

KINA

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Klęska szpiega" (radz.), pocz. seansów: 16, 18 i 20.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Rzym miasto otwarte" (włosk.); pocz. seansów godz.: 16, 18 i 20.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Skradziona sława" (franc.); w dni powsz. 15,30, 17,45 i 20.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 — „Moja miła" (radz.); w dn. powszednie 16, 18 i 20. Dozwolony od lat 14.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Zaklęta narzeczona" (radz.); w dn. powsz. 15 i 17. Dozwolony od lat 10.

Program aktualności — codziennie o godz. 19, 20 i 21: „Tu mówi Indonezja" — „Uzdrowiska Dolnośląskie".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Wieczna Ewa" (ameryk.); w dn. powsz. 16, 18 i 20. Dozwolony od lat 14.

„FAMA" — Psie Pole — „Mali detektywi" (ang.); w dni powsz. o godz. 20. Dozwolony od lat 8.

„ŚWIETLICA FILMOWCÓW", ul. Olszewskiego 58 — do dnia 24-go bm. wyświetlany będzie film pt. „Zmienność instynktów u zwierząt". — Nadprogram: „Bajeczka i kreskówka. — Pocz. seansów o godz.: 14, 16, 18 i 20.

Nocne dyżury aptek

Pod „*Chrobrym*", ul. św. Wincentego 41

Pod „*Lwem*", Plac PKWN nr 2

„ „*Opatrznością*", ul. Stalina 51

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO — dziś w szpitalu P. C. K., ul. Poniatowskiego 2 (tel. 34-58).

W 4-tą rocznicę

W czwartą rocznicę podpisania układu polsko-radzieckiego odbędzie się wieczór w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (ul. Rynek 6, 1-piętro) poświęcony specjalnie tej rocznicy. Referat wygłosi prezes wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, prezes Sądu Apelacyjnego, Bogusławski. Po referacie — bogaty program artystyczny.

Wieczór rozpocznie się o godz. 19 we czwartek (21-go kwietnia).

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak. F-16091 Wydawca: Sp. Wydaw niczo - Oświatowa „Czytelnik"
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Oławska 10/11 tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12-ej do godz. 13-ej.
Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych, z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62. Druk Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik" Wrocław, ul. Oławska 10/11.